

# GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

<b>Ceny prenumeraty we Lwowie:</b>		<b>Telefony:</b> <b>REDAKCJI</b> 27, 71-02.	<b>ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:</b> <b>LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.</b>	<b>CENA</b> <b>NUMERU</b>	<b>Ceny ogłoszeń:</b> Za 1 wiersz milimetr. (8 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadeślanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 30, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranicą, o 50 proc. drożej
bez doręczenia do domu miesięcznie	zł. 5.—				
z dostawą do domu	zł. 5.30	<b>ADMINISTRACJI</b> 14-27.	Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	<b>20 gr.</b>	
na prowincji					
z przesyłką pocztową	zł. 5.30				
za granicą	zł. 8.—				

W. BARANOWSKI.

## ZACHÓD A ROSJA SOWIECKA.

Jednym z najciekawszych a zarazem najdonioślejszych zjawisk, jakie zachodzą w życiu międzynarodowym, zarówno politycznym jak i gospodarczym, jest niewątpliwie kształtowanie się normalnych i pokojowych stosunków pomiędzy państwami zachodnimi, licząc w to i Stany Zjednoczone — a bolszewicką Rosją. W tym względzie dokonywuje się w naszych oczach obusronna rewizja dotychczasowego stanu rzeczy. Obserwując ją, a w dużym stopniu biorąc w niej udział bezpośredni, musimy dojść do wniosku, że dzieje się to tylko, co prędzej czy później stać się nareszcie musiało. Wybuch hitleryzmu odegrał w tym rolę drugorzędą. Przyczyną ponownego zbliżenia się dwóch tak obcych sobie przez szereg lat światów, są natury o wiele bardziej zasadniczej. Te dwa światy odkryły starą prawdę, iż są sobie wzajemnie potrzebne.

Ze strony Zachodu zrozumienie tej konieczności przyszło stosunkowo bardzo wcześnie. Już w r. 1922 na konferencji genewskiej państwa kapitalistyczne gotowe były na pewnych określonych warunkach nawiązać z ówczesnym S. S. R. kontakt dla obu stron korzystny. Niedarmo król włoski na pancerniku Humberto przyjmował między innymi p. Czicherina i wyciągał doń przyjaźnie rękę. Było to ze strony starej dynastji ustępstwo niemałe, jako że terror szalał jeszcze na całej przestrzeni Republiki Rad. Rząd włoski w intencjach swoich nie był odosobniony. Francja i Anglia nie zajmowały też już stanowiska nieprzejednanego. Ale same Sowiety odrazu przeciągnęły strunę, ignorując stare długi rosyjskie, dopominając się zato o odszkodowanie za interwencję, obliczane na miliardy. Były to jednak czasy, kiedy regimie sowiecki uprawiał jeszcze politykę demonstracyjną. Była ona obliczona na efekty wewnętrzne. Robotnik rosyjski powinien był odczuć, iż rząd komunistyczny nie jest skłonny do ustępstw i nie sobie z całej Europy a nawet Ameryki nie robi.

Na tem tle delegacja rosyjska bardzo się zapędziła — czyniła to tem śmiałej, iż w pobliżu znajdował się zły duch: przedstawicielstwo Niemiec. Te ostatnie wróciły do dawnej polityki berlińskiej, polityki Bismarcka. Postanowiły utrzymać nową Rosję w sferze swoich przedewszystkiem wpływów i interesów, strasząc ją jednocześnie wszystkich, z którymi miały porachunki. Cicha zмова wielkanocna w oślawionem Rapallo, była zwycięstwem Niemiec stokroć bardziej niżli sukcesem Rosji, chociaż i tej ostatniej przynosiła szereg doraźnych korzyści. — W pierwszej linii kredytowych i gospodarczych, ale i militarnych poniekąd, stanowiła bowiem rodzaj reasekuracji na wypadek wojny. Rosja leczyła jeszcze świeże swe rany po r. 1920-ym, a zaś Niemcy — te zawsze marzyły, głośniej lub w skrytości ducha o takim lub innym rewanżu. W tym kierunku umowa z Moskwą, wyglądająca na rodzaj przymierza nieledwie, powiększała ich szanse.

Co do Sowietów to przeżywały one wówczas jeszcze burzliwy okres

wzgardy dla wszelkich trwałych form współzycia narodów. Z Niemcami porozumiały się tak, jak porozumiewa się ze sobą z łatwością dwóch ryzykantów, nie krępujących się żadnymi skrupułami. A zresztą obaj kontrahenci z Rapallo mówili sobie: „Les ennemis des nos ennemis sont nos amis“. W myśl tej zasady trwała zмова sowiecko-niemiecka aż nazbyt długo — szczególnie dla Rosji. Oddzielała ona ją w istocie od reszty cywilizowanego świata. Wszystkie kolejne uznania Sowietów de jure nie przynosiły im należytej treści. Niemiecki „sojusznik“, czy tam współnik, był bardzo zazdrosny zarówno o dostawy jak i o wpływy polityczne i bronął jak mógł dostępu do Kremnia. Nic to że mu Komintern nasyłał agitatorów i hodował całe zastępy komunistów. Z tymi Niemcy zgóry jakoś dać sobie postanowili radę, hinterlandu rosyjskiego jednakże odstąpić nikomu nie pragnęli. Spychali tam swoje produkty, co gorsze, wysyłał pewną ilość sił technicznych, nie mających zastosowania w domu, jakoteż bezrobotnych ofice-

rów, budowali fabryki materiałów wojennych i preparowali sfery polityczne moskiewskie do przyszłej awantury.

Ta ostatnia uśmiechała się z początku różnym krótkowzrocznym przewódcom bolszewizmu mniejszego kalibru, no i tym wszystkim, rzecz prosta, którym się śniło wciąż przyspieszenie rewolucji powszechnej. W ciągu paru lat jeszcze Kreml gotów był drzeć koty z całym światem i prowokować kogo tylko można. Ni mir, ni wojna — to hasło brzeskie nie traściło na sensie. Stosunek do Polski — to były napady dywersyjne, stosunek do Rumunii — ciągle pogroźki, względem Francji a jeszcze bardziej Anglii — ciągnęła propagandowa nielojalność, no i usiłowania podpalenia nieszczonej Europy, a nawet Ameryki z któregośkolwiek końca. Nic dziwnego że kraje, w dawnym żyjące ustroju i holdujące innym zupełnie moralnym i politycznym obyczajom, reagowały na tego rodzaju „metody“ i zamiary jak największą w stosunku do Rosji bolszewickiej ostrożnością. O realnem

współzyciu z nią nie mogło być mowy, mimo iż obstalunki sowieckie, wobec powszechnej i wzrastającej wciąż stagnacji, posiadały dla wielu urok wprost nieprzeparty. Ale i obstalunki musiały ustąpić na plan dalszy wobec leku zawleczenia „bolszewickiej zarazy“. W tym kierunku stare państwa szczególnie były niezmiernie pryncypjalne... Istniała przytem dla nich kwestja przedwojennych rozrachunków z caratem i ta robiła złą krew szczególnie we Francji, gdzie poszko-dowanym były miliony drobnych rentjerów.

Ze wszystkich organizmów państwowych powojennych Polska miała wobec Rosji sowieckiej sytuację najtrudniejszą. Więc najprzód wojna 1919—20 roku, a potem źle spełniane warunki traktatu ryskiego i wreszcie dywersanci wciąż szarpiący granice Rzeczypospolitej i trapiący ludność kresów. W prasie moskiewskiej wieczna naganka antypolska, stosunki dyplomatyczne naciągnięte, wymiana handlowa — minimalna, właściwie zakazana. Tak to wyglądało dość długo. Czuć było, że po za wspomnianiami pozostałymi z wojny, działają tu głębokie różnice psychiki a oprócz nich, po stronie rosyjskiej, jakieś niestające polityczne podszepty. Co do tych ostatnich nie mogło być żadnej wątpliwości. To był ciąg dalszy tylokrotnych pamiętnych rozmów „przyjacielskich“ między cesarzami, które były zawsze szczuciem Niemiec przeciwko polakom przedewszystkiem. Berlin pragnął mieć w dalszym ciągu w osobie Rosji zawziętego brytana, któregoby mógł w razie — swojej oczywiście — potrzeby spuścić na jej sąsiadów. Z tego zdawano sobie u nas sprawę doskonale. Wysłannicy ozerwonej armji sterczeli stale na manewrach niemieckich i odwrotnie. Musieliśmy się liczyć z niebezpieczeństwem na dwa fronty.

Stopniowo jednak sowiecka myśl państwowa dojrzała i orientowała się co raz lepiej zarówno w położeniu międzynarodowym, jak i we własnych możliwościach. Jeśli Lenin dał państwowemu bolszewizmowi koncepcję, to Stalin dopiero gmach fantastyczny podmurował istotnie cementem swej zimnej, ale dalekowiedzącej, praktycznej, rozważi. Jest to maż stanu w całym tego słowa znaczeniu. On to zaczął nawracać w stosunkach mię-

(Dalszy ciąg na stronie 2-iej.)

## Zarządzenie P. Prezydenta Rzpltej o zwołaniu Sejmu i Senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 października. (Sz) Dziś o godzinie 10<sup>30</sup> rano przybył do gmachu Sejmu szef biura prawnego Prezesa Rady Ministrów p. Władysław Paczowski i wręczył marszałkowi Sejmu dr. K. Świtalskiemu zarządzenie p. Prezydenta Rzpltej o zwołaniu Sejmu na sesję zwyczajną. Zarządzenie ma brzmienie następujące:

„Na podstawie art. 25 konstytucji zwołuję Sejm do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1933 r.

Warszawa, dnia 26 października 1933 Podp. Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki. — Prezes Rady Ministrów J. Jędrzejewicz“.

Z gabinetu marszałka Sejmu p. Paczowski udał się do gmachu Senatu i tam wręczył p. marszałkowi Władysławowi Raczkiewiczowi zarządzenie Prezydenta Rzpltej o podobnej treści zwołujące Senat na sesję zwyczajną w tym samym terminie.

Na skutek tego kancelarja Sejmu i Senatu wystosowała do wszystkich posłów i senatorów zawiadomienia marszałków o otwarciu sesji parlamentarnej. Jak się dowiadujemy pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się w nadchodzący piątek t. j. 3 listopada. Ostatecznie termin ten zostanie ustalony wraz z porządkiem dziennym w poniedziałek lub wtorek. Na pierwszym posiedzeniu Rząd zgłosi do łaski marszałkowskiej preliminarz budżetowy na rok 1934/35 i przy tej okazji Minister skarbu prof. Wi. Zawadzki wygłosi — jak słyhać — ekspozycję o sytuacji ekonomicznej i finansowej Państwa. Nad ekspozycją odbędzie się dyskusja generalna, która jednocześnie stanowić będzie czytanie preliminarza budżetowego. Preliminarz budżetowy zostanie następnie odesłany do komisji, poczem jak słyhać sesja zostanie odroczone na dni 30.

## Nowy atak na traktat wersalski. Propagandowa wystawa w Berlinie.

Berlin, 28 października. (PAT) Z inicjatywy Związku Niemieckiego Wschodu w Berlinie, otwarta zostanie wielka wystawa propagandowa na rzecz pogranicza wschodniego Rzeszy. Jeden z głównych działów wystawy będzie miał za zadanie „przedstawić nie sytuację Niemiec na wschodzie jako wyniku bezmyślnego podziału przez

przez Wersal pałaci wschodniej...“ W dziale zawierającym wizerunki wybitnych osób, pochodzących z ziem wschodnich, jak Kanta, Fichtego, Kopernika i Klausenwitza, umieszczona zostanie wityra z portretem prez. Hindenburga, urodzonego w Poznaniu i kanclerza Hitlera jako syna hawańskiej marchii wschodniej“.

**ZWIJKI (TUTKI)**

**HERBEWO**  
HERLICZKA  
BEŁDOWSKI-WOŁOSZYŃSKI

**150 sztuk - 35 groszy**  
z najtańszych -  
najlepsze!



**UBRANIA ROBOCZE**dla uczniów szkół technicznych  
najtańsze źródło:**„PALLIUM“**Wytwórnia odzieży ochronnej i sportowej  
Lwów, ul. Hatmańska 1. 22  
obok Miejsk. Muzeum Przemysłowego 1847

(Dalszy ciąg ze strony I-szej)

dzynarodowych na drogę rzeczowego kompromisu, widząc, że głowa muru nie przebiję. On też zrozumiał, że wszelką dalszą „misję“ Sowietów poprzedzić musi zorganizowanie się wewnętrzne Rosji i umocnienie jej bytu ekonomicznego. W tym kierunku zwrócił więc wyobraźnię mas, zapalając ich do programu głośnej „piatiletki“, w tym też kierunku zaczął kształtować zewnętrzną politykę Republiki Sowieckiej. Nicodzielne zdolności i tężliwość Litwinowa, który zastąpił chorego Cziczerina, stały mu się w tym niemala pomocą.

Nowy „kurs“ rosyjski od pierwszej chwili odbijać się zaczął i na stosunku do Polski. Pożycie sąsiedzkie zaczęło się stawać możliwe, szczególnie, gdy przedstawicielem naszym w Moskwie został p. Patek, który z rządem sowieckim porozumiewać się umiał lepiej od swoich poprzedników. Długo on zresztą śmiało zupełnie dążyć do stworzenia z Rosją jakiegoś przyzwoitego „modus vivendi“, mając pod tym względem w najwyższych sferach Polski, również jak w społeczeństwie, zdecydowane poparcie. Powiedzmy to wyraźnie: ze wszystkich krajów i państw Polska najmniej miała powodów do żalowania upadku Caratu. To samo przez się otwierało drogę przedzie czy później rzeczowemu stosunkowi do Sowietów. Tembardziej, że wchodziło tu w grę i ewentualne nawiązanie kontaktów gospodarczych dla obu stron korzystnych... Ale przedstawianie z tej tylko strony kształtujących się nastrojów polskich względem Z. S. S. R. byłoby zbyt uciążliwe. Działy tu i czynniki o wiele głębsze.

Rosja Sowiecka, jako sojusznik Niemiec, Rosja posługująca się naze-wnajbardziej złośliwą propagandą rewolucyjną i dywersją a nawewnątrz nieustającym terorem — musiała budzić w nas odrazę i niepokój. Idea społeczna jej ginęła w oparach krwi i nielobalnych poczynaniach politycznych. Na te ostatnie musieliśmy więc mieć oczy przedewszystkiem otwarte. Calkiem inaczej ustosunkowywać się do państwa bolszewickiego zaczęła myślnie polska od chwili, gdy to ostatnie zwróciło swą energję ku budowie swojego życia wewnętrznego i gdy zaczęło w tym kierunku znaczne osiągać rezultaty. Na to zwracała uwagę świeżość duchowa, młodszych szczególnie pokoleń, naszego społeczeństwa. Poczęły one obserwować proces niezwykły przebudowy społeczno-gospodarczej z dużym zaciekawieniem, a może więcej nawet, bowiem komplikujące się warunki bytu zmuszały i u nas ludzi do szukania jakichś nowych form i rozwiązań.

Zaczęło się jeżdżenie do Rosji nie tylko „na gapia“, ale z rzetelną wola przedmiotowego wnikięcia w jej wielkie poczynania, którym nie można było odmówić niezwykłej śmiałości. Z poczynani tych obce nam najbardziej i nierealne wydały się „Kołchozy“, wszystko inne budziło wielkie zainteresowanie. W ciągu lat paru słyszałem cały szereg relacji polaków, zdających sprawę z tego, co widzieli w Sowietach... i w relacjach tych nie odczułem nigdy uprzedzenia. Nawet przedstawiciele kół przemysłowych powiadali: nowa Rosja to wielka rzecz... Szerokie sfery polskie odnosiły się do inowacji moskiewskich jeszcze bezstronnie. Polska nie jest, jak wiadomo, krajem kapitalistów, chociaż w gospodarce jej trwa ustrój kapitalistyczny. Ale to nie jest dla nas żaden dogmat... Jesteśmy raczej wpo- szukiwaniu nowego ustroju, któryby był bardziej nasz własny. To okre- śla samo przez się istniejące wśród nas

**Walki uliczne w Jerozolimie.**

Londyn, 28 października. (PAT) Donoszą z Jerozolimy, iż ludność arabska w mieście ogłosiła strajk powszechny. Wszystkie sklepy są zamknięte na znak protestu przeciwko zwiększeniu emigracji żydowskiej do Palestyny.

Wczoraj wieczorem doszło w Jerozolimie do zaburzeń. Tłum Arabów zaatakował w mieście policję, a gdy policjantom nie udało się rozpedzić tłumu pałkami, oraz gdy jeden policjant został pchnięty sztyletem, policja poczęła strzelać, zabijając jednego z demonstrantów i raniąc kilkunastu.

Do zaburzeń doszło również w pobliżu stacji kolejowej Nablus, gdzie policja została zmuszona do użycia broni. Jeden z Arabów został zabity. Wiele członków arabskiego komitetu

wykonawczego zostało aresztowanych.

Dzienniki donoszą, że w dniu wczorajszym Arabowie wprowadzili do miasta znaczną liczbę Beduinów dla wzmocnienia swych sił. Na dziś zwołane zostało posiedzenie arabskiego komitetu wykonawczego celem omówienia sytuacji.

Według doniesień z Haify w związku z zamieszkami w Jaffie, Arabowie odbyli wczoraj w jednym z me-

czetów zgromadzenie. Po ulicach Haify krążą silne patrole policyjne. Sytuacja jest mocno naprężona.

Po wczorajszych rozruchach w Jaffie aresztowano 40 osób. W Jaffie obowiązuje stan oblężenia. Po godz. 6-tej popołudniu nikomu nie wolno ukazywać się na ulicach miasta. Obecnie w mieście panuje spokój. Komunikat oficjalny głosi, że pierwsze strzały padły ze strony Arabów i że wojsko nie było wcale używane do tłumienia rozruchów, które policja oparowała samodzielnie.

**Najpiękniejsze fotografie!**

NAJTAŃSZYM KOSZTEM! SPECJALNYMI REFLEKTORAMI WYKONUJE

1719  
FOTOGRAF „VENUS“ AKADEMICKA 24**Delegacja rzemiosła polskiego jedzie do Moskwy.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 października. (Sz) Po dłuższym okresie przygotowawczym, wykorzystanym dla skompletowania kolekcji wzorów, został ostatecznie ustalony termin wyjazdu delegacji rzemiosła polskiego do Z. S. S. R. Delegacja wyjedzie w dniach między 3—5 listopada do Moskwy. W skład jej wchodzi przedstawić rzemiosła z 9 okręgów Izb rzemieślniczych: krakowskiego, lwowskiego, nowogrodzkiego, tarnopolskiego, kieleckiego, poznańskiego, białostockiego, warszawskiego i lubelskiego. Delegacja zabiera z sobą wzo-

ry obuwi, odzieży, wyrobów szrotkarskich i powroźniczych oraz drobną galanterię metalową. Zadaniem delegacji będzie zbadanie możliwości wywozu do Rosji polskich wyrobów rzemieślniczych, oraz nawiązanie ściślejszych stosunków z sowieckimi organami z zaciągami i importerami. Przewidziana jest możliwość przeprowadzenia transakcji na zasadzie kompensacji, przyczem jako objekty przywozu z Sowietów do Polski brane są pod uwagę skóry surowe, futra oraz maszyny do szy-

Wszyscy zaopatrzymy się w **ŚWIATEŁKA na GROBY** oraz wszelkiego rodzaju świece kościelne i stołowe  
W SKŁADNICY FABRYCZNEJ MYDŁA I ŚWIEC  
**„WASZE OCZKO“**  
LWÓW, HALICKA L. 1 (RÓG RYNKU)  
Wszelkie artykuły gospodarcze i kosmetyczne w wielkim wyborze.  
**CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE** 7920

**Wyrok w procesie b. posła Pluty.**

Rzeszów, 28 października. (PAT) Przed Sądem okręgowym w Rzeszowie pod przewodnictwem prez. By-szewskiego rozpoczęła się dziś rozprawa przeciwko b. posłowi St. Ludowego Andrzejowi Plucie. Oskarża proku-

rator Szepieniec, bronią adwokaci: Liwo i Czernicki.

Andrzej Pluta oskarżony jest o to, że dnia 18 czerwca b. r. na wiecu Str. Ludowego w Rakszawie wzywał obecnych, aby zorganizowali się w większe skupienia i szli na miasta, do władz i urzędów, aby wymusić gwałtem na przedstawicielach władzy uwzględnienie swych żądań.

Osk. Pluta do winy się nie poczuwa.

**Kopernika 15a**Filija Perfumerji S. FEDERA  
Sykstuska 7

rozmaite poglądy na eksperyment sowiecki. Zafatamania się wcale mu nie życzymy. To nie leży w naszym interesie materialnym, ani w zakresie naszych pragnień moralnych.

I do porozumienia politycznego z Rosją Sowiecką grunt w Polsce był zaoparty oddawna. Nie mogliśmy gadać z Deniknem ani z Wranglem, bo to byli jawni nasi wrogowie, ale po wojnie 1920 r., która oczyściła powietrze — mogliśmy śmiało umorinować stosunek swój do Z. S. S. R. To było całkiem co innego... Niestety „nowa“ Rosja po staremu uczepiła się odrazu Niemiec. Ten „drobny szczegół“ kazał nam patrzeć jej uważnie w ręce, jak długo ręce te plugawiły się pruskim uściskiem.

Jednak stopniowo, zgodnie z mądrymi wytycznymi Stalina, poczęła co raz silniej zarysowywać się odrębna fizioognia polityki rosyjskiej. Stosunek do Berlina co raz mniej przypominał romans istotny. Drogi sojuszników z Rapallo rozchodziły się z wolna, Rosja Sowiecka, choć posiadająca świetną armię, sławiła się z rozmysłem czynnikiem pokoju. I znów padło na nią kilka promieni towarzyszącego narodzinom jej „Idealu“. Pacyfizm

Moskwy co raz bardziej odbijał od pruskiej krwiożerości. Fakty następowały jeden po drugim: przyszedł pakt Kelloga i przyjęcie go w stosunku do najbliższych sąsiadów przez Sowiety, a potem pakt o nieagresji z Polską, pakt dziesięciu państw, podpisany w Londynie, definicja pojęcia napastnika i porozumienie z Rumunią nie bez naszego żywego udziału. Karty dziejów przewracały się szybko. Już pod sam koniec proces ten przyspieszył jeszcze bardziej Hitler.

Naszem zdaniem oddał on Rosji Sowieckiej olbrzymią usługę, sprawiał, iż oderwała się od Niemiec. Rapallo to była wspólnota grzechu, która czyniła Moskwę wciąż podejrzaną pod względem intencji i zamiarów. To stwarzało najbardziej ów dystans, jaki dzielił ją od całego Zachodu. To pozwalało Niemcom od czasu do czasu ofiarowywać kapitalizmowi Zachodniemu półciwartowanie dla niego znów byłego państwa carów. Bo Niemcy lubią uprawiać grę na kilka frontów. W dniu, kiedy Sowiety poznały się na nich narzeczcie, przeszedł, dzieląc Moskwę od Warszawy, Paryża i Londynu a nawet od Waszyngtonu, jak widzieliśmy zmieni-

choć przyznaje, że nawoływał do masywowych wystąpień.

Świadek komisarz P. P. Nowakowski opisuje przebieg wiecu w Rakszawie i zajęcia.

Po naradzie trybunał wydał wyrok, mocą którego zasądził oskarżonego Andrzeja Plutę na półtora roku aresztu z wliczeniem aresztu tymczasowego, oraz na poniesienie kosztów sądowych w kwocie zł. 80. Wniosekowi obrony o warunkowe zawieszenie kary sąd odmówił. Obrona zapowiada apelację i wnosi o zwolnienie oskarżonego z aresztu tymczasowego. Sąd odmówił wnioskowi obrony, albowiem ze względu na wysokość wymierzonej kary i nieprawomocność wyroku zachodzi obawa mactwa, oraz ucieczki.

**Woroszył w Ankarze.**

Ankara, 28 października. (PAT) Prezydent Turcji przyjął wczoraj członków delegacji sowieckiej, przybyłej na uroczystość 10-lecia republiki. Następnie Ismet Pasza wydał bankiet na cześć gości sowieckich. Ismet Pasza i Woroszyłow wygłosili przemówienia utrzymane w serdecznym tonie.

**Moskwa zaniepokojona zbliżeniem anglo-japońskim**

Moskwa, 28 października. (PAT) Perspektywa ponownego zacieśnienia węzłów przyjaźni anglo-japońskiej pod wpływem zarysowującego się zbliżenia amerykańsko - sowieckiego, omawiana ostatnio na łamach „Morning Post“ wywołała w Moskwie poważne zaniepokojenie. Dzisiejsza „Prawda“ występuje z artykułem, podkreślającym przeciwieństwa angielsko - japońskie na polu zbrojeń morskich oraz konkurencję na rynkach chińskim i indyjskim.

szyla się dwukrotnie. Może w tem miejscu się pewna zasługa Japonii i jej zamiarów agresywnych na Dalekim Wschodzie, ale wolelibyśmy, aby się okazało, iż jest to samorzutne wyzwolenie pojęcia wojski politycznej Sowietów z pod uroku czczych hasel, z pod namów niemieckich i z pod złych tradycji pierwszych lat wszechświatowych rewolucyjnych poczynani. Na to, aby jakkolwiek „nowy porządek“ społeczny liczyć mógł na większe sukcesy, musi się przedewszystkiem wykazać swoją rzetelną istotą i trwałością. I na tę drogę — myślimy — wprowadził Rosję Stalin. Przez to zdobywa ona poważne miejsce wśród państw świata. Z terorem, z prześladowaniem kogokolwiek, z utopinością zamierzeń i z niemiecką przyjaźnią jest jej już teraz nie do twarzy. Zachód — czyli cały świat cywilizowany, chętnie dziś pertraktuje z Sowietami, w tem jednak przekonaniu, że z tej strony nie grożą już żadne niespodzianki. Do odbudowania się, w ramach nawet obecnego regime'u, wszyscy gotowi pomóc Rosji, do ponownego burzenia czegokolwiek — nikt chyba.



## Regulamin wyborów do rad miejskich na obszarze Małopolski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 października. (Sz.) W dniu dzisiejszym zostało ogłoszone rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zawierające regulamin wyborów do rad miejskich na obszarze województw

krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Rozporządzenie to dotyczy wszystkich miast bez względu na ilość mieszkańców i wielkość miast. Miasta dzielą się na dwie kategorie, powyżej i poniżej 15 tysięcy mieszkańców. Zachowany jest tak, jak przy wyborach w Poznaniu warunek ukończenia 30 lat dla radnych. Podział miast ponad 5 tysięcy mieszkańców na okręgi wyborcze dokonane będzie przez radę administracyjną. Tak samo jak przy wyborach w Poznaniu, komitety wyborcze składać się będą z 5-ciu członków, w tym przewodniczący i dwóch członków mianowanych przez starostę. Lista kandydatów powinna być podpisana przez co najmniej 1/50 wszystkich wyborców, uprawnionych do głosowania. System głosowania z doбором pewnych kandydatów z pośród listy ma znaleźć zastosowanie tak samo w Małopolsce, jak i w innych dzielnicach.

## Z OSTATNIEJ CHWILI. Litwinow w Berlinie.

Warszawa, 28 października. (Sz.) Z Berlina donoszą, że dziś o godzinie 9-cj rano przybył tam komisarz spraw zagranicznych ZSSR, Litwinow. Po godzinnym pobycie na dworcu w Berlinie, w czasie którego komisarz Litwinow nie opuszczał swego wagonu, miano, że na dworcu zgromadziło się kilkudziesięciu dziennikarzy niemieckich i zagranicznych, komisarz Litwinow odjechał w dalszą drogę do Paryża. Z tego można wnosić, że komisarz Litwinow wsiądzie na okręt do Ameryki w Hawrze lub Cherbourgu.



## Pan Prezydent przed mikrofonem. Przemówienie transmitowane będzie do Stanów Zjedn.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 października. (Sz.) W związku z uroczystością 15-lecia odrodzenia Polski dowiadujemy się, że P. Prezydent Rzplitej wygłosi w językach polskim i angielskim przemówienie przed mikrofonem Radja Polskiego. Mikrofon zostanie zainstalowany na Zamku Królewskim w Warszawie. Przemówienie będzie transmitowane przez amerykański koncert radiowy. Transmisja rozpocznie się w Warszawie o godz. 24 i trwać będzie 15 minut.

Zostanie ona nadana drogą kablową do Anglii stamtąd zaś przez stację krótkofalową do Shenectady, gdzie przejęta będzie przez rozgłośnie amerykańskie.

Słowa p. Prezydenta słyszane będą według czasu miejscowego w Nowym Jorku o g. 18-tej, w Chicago o g. 17-tej, w San Francisco o g. 15-tej. Audycja przeznaczona jest głównie dla emigrantów polskich, przebywających w Ameryce.

## Za przykładem Niemiec.

Wiedeń, 28 października. (PAT) Władze austriackie urządziły w zabudowaniach fabrycznych w Wellersdorfie pod Wiener Neustadt rodzaj obozu koncentracyjnego, w którym przebywać będą osoby oskarżone o działalność antypaństwową. Obecnie znajduje się w obozie 20 osób, w tej liczbie 11 narodowych socjalistów, kilku studentów, którzy organizowali zamieszki na wyższych uczelniach, oraz 2 komunistów.

## Sprawa dziennikarza Pantera nabiera rozgłosu.

Londyn, 27 października. (PAT) W związku z aresztowaniem w Monachium korespondenta „Daily Telegraphu” red. Pantera, którego władze niemieckie trzymały trzy dni w areszcie, nie dopuszczając do niego nawet konsula brytyjskiego, Auswärtiges Amt dopiero w piątek odpowiedziało na protest ambasady angielskiej — podając, że Panterowi zarzuca się szpiegostwo. Jak donosiliśmy zdrada tajemnicy, jakiej się dopuścił Panter, polegać ma na opisanu pochodzących oddziałów szturmowych przed kanclerzem Hitlerem w Kehlheim w Bawarii.

W związku z tą sprawą, minister Simon zawezwał w piątek popołudniu ambasadora Niemiec w Londynie i w stanowczej formie zwrócił mu uwagę, że rząd angielski nie dopuści do skazania w Niemczech obywatela angielskiego, o ile przestępstwa charakter jego działania nie będzie całkowicie dowiedziony, zaznaczając, że rząd brytyjski domagać się musi dla Pantera nieograniczonej opieki prawnej. Sprawa Pantera, wobec powyższego demarche Simona, zaczyna nabierać rozgłosu.

## Zakończona niepowodzeniem misja von Papena.

Paryż, 28 października. (PAT) „Le Reimpart” donosi, że ostatnia podróż Papena do Zagłębia Saary miała na celu cele polityczne. Papen otrzymał od Hitlera misję przeciwności na stronę Hitlera kół katolickich w Zagłębiu Saary, co miało wielkie znaczenie, gdyż kler odgrywa tam dużą rolę w życiu politycznym. Misja Papena zakończyła się fiaskiem. Na zebraniu po przemówieniu Papena nastąpiła bardzo ostra replika ze strony jednego z księży, który oświadczył, że katolicy Zagłębia Saary nie poddadzą się ruchowi, który przesładowa w Niemczech katolików.

## Z żalobnej karty.

### S. p. Józef Sosnowski.

Warszawa, 28 października. (Sz.) Ubiegłej nocy zmarł w Łodzi na udar serca, przebywający tam czasowo wybitny aktor i reżyser polski Józef Sosnowski. Zmarły liczył 70 lat. Sp. Józef Sosnowski uchodził za jednego z najwybitniejszych znawców Wyspiańskiego. Przed kilku dniami przybył on z Krakowa do Łodzi, gdzie miał zamiar wystawić „Sędziów” Wyspiańskiego. Zwłoki wybitnego reżysera polskiego zostały dziś przewiezione do Krakowa.

Kobiety w ciąży muszą się starać o usunięcie każdego zaparcia stolca przez używanie neutralnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarzy. 723

## „Opozycja socjalistyczna w Polsce”.

Warszawa, 28 października. (Sz.) Donoszą z Katowic: W związku z tarciami wewnętrznymi w łonie „Polskiej Partii Socjalistycznej” oraz socjalistycznych związków zawodowych, powstał w Katowicach komitet tymczasowy „opozycji socjalistycznej w Polsce”. Komitet ten, którym kieruje były członek PPS Jan Kawalec, wydał odezwę do wszystkich członków PPS, zwracającą do zorganizowania „opozycji” w łonie PPS i związków zawodowych. Zadaniem opozycji ma być usunięcie obecnego kierownictwa partii, oraz oczyszczenie partii z niepożądanych elementów, do których kierownictwo opozycji zalicza m. i. b. posła Stańczyka, zarzucając mu jawną zdradę proletariatu w walce z kapitalizmem.

## Nowa ustawa uposażeniowa

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 października. (Sz.) W nadchodzący poniedziałek ogłoszony będzie dekret prezydenta Rzplitej o nowej ustawie w sprawie uposażeń urzędników i funkcjonariuszy państwowych. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, którego główne zasady

podaliśmy w swoim czasie, będzie ustawa ramowa, dająca pewne pełnomocnictwa prezesowi Rady Ministrów w sprawie regulowania uposażeń.

Pełnomocnictwa te dadzą m. in. szefowi rządu prawo ustalania terminu wypłaty poborów.

## Aresztowania wśród studentów z „grupy narodowych rewolucjonistów”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 października. (Sz.) Nocy ubiegłej władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg aresztowań wśród młodzieży pozostającej w organizacjach endeckich.

Osadzeni zostali w areszcie przy Urzędzie śledczym przywódcy młodzieży endeckiej Zbigniew Konicki, St. Szajner, Jan Mosdorf, W. Kucharski, Z. Judycki i St. Krzyżewicz.

Jak ustalili dochodzenia kilku aresztowanych należało do tzw. grupy narodowych rewolucjonistów. Organem tej osobliwej grupki, manifestującej swą działalność w głównej mierze przez organizowanie bojówek endeckich z bezrobotnych, miało być pismo „Sztafeta” którego pierwszy numer został skierowany, a redaktor naczelny 19-letni Aleksander Sendlikowski będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej. „Sztafeta” miała być kontynuatorką linii ideowej zgasłego niestawnie w swym czasie organu „Wstęga”, które to pismo zostało decyzją prokuratora zawieszony, gdyż sięgało nienawiści wśród społeczeństwa.

Aresztowania dokonane ubiegłej no-

cy, pozostają w ścisłym związku z ostatnimi krwawymi wydarzeniami na uniwersytecie warszawskim. Stan zdrowia ciężko poranionego studenta J. Sieka, który przebywa dotąd w szpitalu, uległ pewnej poprawie. Należy się spodziewać, że już w najbliższych dniach ranny będzie mógł zeznawać.

W związku z wiadomościami, podanymi przez niektóre dzienniki, jakoby członkiem zarządu Bratniej Pomocy studentów uniwersytetu warszawskiego, władze udzieliły przepustkę, umożliwiając w ten sposób działanie w Towarzystwie Bratnia Pomoc, dowiadujemy się, że lokal Bratniej Pomocy został przez władze uczelni w dniu 28 b. m. opieczkowany, a urzędowanie biura Bratniej Pomocy zostało w ten sposób zawieszony. Również wszelkie inne organizacje młodzieży uniwersytetu warszawskiego zawiesiły swą działalność, gdyż na zasadzie zarządzenia Ministra W. R. i O. P. uniwersytet warszawski został zamknięty w całości, a temsamem działalność wszystkich organizacji młodzieży tej uczelni została zawieszona na czas zamknięcia uniwersytetu.

PAMIETAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.



## Proces o zajęcia w Al. Ujazdowskich.

Warszawa, 28 października. (PA) W dniu 27 b. m. sąd apelacyjny przystąpił do rozpatrzenia sprawy krwawych zajęć w czasie manifestacji „centrolewu” w dniu 14 września 1930 r. w Alejach Ujazdowskich. Wyrokiem sądu okręgowego z lutego 1931 skazani zostali organizatorzy i sprawcy tych zajęć Chodyński i Synowiecki na 4 lata więzienia każdy, Kusiak na 4 lata, Roguski i Białecki na 2 lata więzienia każdy, zaś Dzięgielewski, Szulman i Ruszkiewicz zostali uniewinnieni. Sprawa dr. Budzyńskiej-Tylickiej została wówczas wyłączona ze względu na chorobę oskarżonej i odbyła się póź-

niej. Dr. Budzyńska-Tylicka została skazana na 1 rok więzienia. Skargę apelacyjną w stosunku do Dzięgielewskiego założył prokurator, w stosunku zaś do wyroku na innych oskarżonych obrona.

**Kopernika 15a**  
Filija Perfumerji S. FEDERA  
Sykstuska 7

## WAŻNE ZARZĄDZENIE!

Nie wolno żadnemu szanującemu się obywatelowi polskiemu kupować **obuwia zagranicznego**, gdyż każdy ma do dyspozycji firmę

**D. Czyk, Lwów, Kościuszki 6**

gdzie sprzedaje się **lepsze i tańsze obuwie** od zagranicznego.  
1899

## Komisarz Litwinow bawił w Warszawie w drodze z Moskwy do Waszyngtonu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 października. (Sz) W piątek wieczorem przyjeżdżał przez Warszawę komisarz spraw zagranicznych Z. S. S. R. Litwinow w drodze z Moskwy do Waszyngtonu. Komisarzowi Litwinowi towarzyszy naczelnik wydziału prasowego komisariatu spraw zagr. Z. S. S. R. Umanski.

Na dworcu Wschodnim w Warszawie powitał komisarza Litwinowa poseł sowiecki Antonow Owsienko, z którym komisarz Litwinow wsiadł do samochodu i odjechał do gmachu poselstwa sowieckiego. Po godzinnym tam pobycie komisarz Litwinow odjechał

na Dworzec Główny, gdzie oczekiwali jego przybycia przebywający w Warszawie ambasador Rplitej w Waszyngtonie p. Patek, przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagr., oraz grono dziennikarzy i korespondentów prasy zagranicznych.

Komisarz Litwinow odmówił udzielenia jakichkolwiek informacji co do swej podróży do Waszyngtonu i zamiarów, związanych z tą podróżą. Zachowuje on tajemnicę tak dalece, że na-

wet nie podał portu, w którym zamierza wsiąść na statek. Wiadomo jedynie, że komisarz Litwinow jedzie do Berlina i tam zadecyduje, na który statek jednego z pięciu towarzystw, jakie zaproponowały swe usługi, wsiądzie, aby pojechać do Nowego Jorku.

Towarzyszący komisarzowi Litwinowowi naczelnik Umanski w rozmowach z dziennikarzami wyraził się w sposób bardzo optymistyczny o widokach misji swego szefa.

## Z jakim programem wystąpi Sarraut.

Paryż, 28 października. (PAT) Wszystkie koła polityczne z uznaniem powitały nowego premiera w osobie Alberta Sarraut, naogół jednak daje się zauważyć rezerwę. Zarówno partie polityczne, jak i prasa, pragną najpierw dokładnie poznać program nowego rządu, gdyż osoba premiera i skład rządu nie wskazują dość jasno na jego kierunek.

Prasa przytacza szereg trudności, na jakie natrafiał Sarraut w ostatniej chwili przy podziale portfelów ministerjalnych. Doszło do kontrowersji przy ustalaniu, czy Sarraut ma objąć jednocześnie tekę spraw zagranicznych lub wewnętrznych. W końcu Sarraut zdecydował się zachować obok premiershipu tekę marynarki. Udział Pietriego w rządzie również wywołał dyskusję, zaś najwięcej trudności następczała teka ministra budżetu. „Le Popu-

laire” twierdzi, że prezyd. Lebrun pragnął powierzyć misję tworzenia rządu b. ministrowi Chautemps, ale musiał zrezygnować, gdyż sprzeciwił się tej kombinacji Daladier.

Ogólnie przypuszczają, że Sarraut, przed którym stoją te same trudności, co dotychczas przed Daladierem, będzie musiał etapami dążyć do równowagi budżetowej. Nowy rząd, jak twierdzą, jest przeciwny inflacji franka i proponuje Izbie inne środki podtrzymania waluty. Jak zapewniają, Sarraut ma zarówno w Izbie, jak i w rządzie wielu przyjaciół osobistych. Spotka się on z poparciem neosocjalistów, a możliwe, że także i obóz Bluma nie będzie mu czynił trudności. Udział w rządzie min. Pietriego pozwala mniemać, że nowy gabinet uzyska również poparcie umiarkowanych żywiołów centrowych.

## Niemcy wycofały swe skargi z Hagi.

Berlin, 28 października. (PAT) Agencja Wolffa donosi urzędowo: Rząd Rzeszy polecił w związku z wystąpieniem Niemiec z Rady Ligi, zawiadomić Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze, że nie zamierza dalej podtrzymywać skarg wniesio-

nych przed Trybunał. Chodzi tu o dwie skargi, wniesione przez Niemcy jako członka Rady Ligi przeciwko Polsce w sprawie stosowania w Polsce reformy rolnej do mniejszości niemieckiej, oraz w sprawie administracji dóbr księcia Pszczyńskiego.

## Przed Świętem Niepodległości i Obrony Lwowa

Pociągi specjalne na uroczystości lwowskie.

Ministerstwo Komunikacji na prośbę Komitetu wydało wszystkim dyrekcjom okręgowym Kolei Państwowych

upoważnienie do zorganizowania specjalnych pociągów popularnych na uroczystości lwowskie w dniach 10—12 listopada b. r. o wybitnie niskich cenach biletów. Dyrekcja Kolei Państwowych we Lwowie zawiadomiła już Komitet, że takie specjalne pociągi o zniżkach 70-procentowych uruchamia na liniach Stryj—Lwów, Stanisławów—Lwów i Tarnopol—Lwów.

Udział Polskiego Radia w lwowskich uroczystościach.

Polskie Radio we Lwowie bierze w uroczystościach listopadowych Lwowa żywy udział. M. in. rozgłośnia lwowska będzie transmitowała na całą Polskę w dniu 1 listopada przebieg uroczystości na Cmentarzu Obrońców Lwowa. Na program tej uroczystości, którą przygotowuje Związek Obrońców Lwowa, złożą się: hejnał zbiorowa deklamacja kadetów, przemówienie, deklamacje połączonych 16 chórów lwowskich oraz złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Uroczystość na Cmentarzu Obrońców Lwowa odbędzie się o godz. 15.45. Poza to Polskie Radio umożliwi Komitetowi Obywatelskiemu zorganizowanie w dniu 10 bm. o godz. 18-tej akademii radiowej, która również będzie transmitowana na całą Polskę.

Dekoracja miasta.

Ze względu na specjalnie uroczysty charakter święta listopadowego we Lwowie i zapowiadany wielki napływ gości z poza Lwowa, obowiązkiem Lwowian jest postarać się o to, by zewnętrzna szata Lwowa godnie dostrzoiła się do poziomu i powagi święta. Wszystkie budynki w mieście powinny być ozdobione flagami, wszystkie zaś okna oryginalnymi nalepkami, które wydał Komitet.

## Stu zabitych i rannych podczas starć w Jaffie.

Londyn, 28 października. (PAT) W uzupełnieniu wiadomości o rozruchach w Jaffie (donosimy o nich na str. 3-e.) podajemy dalsze szczegóły zajść:

Dwutysięczny tłum Arabów po ukończeniu modlitwy i opuszczeniu meczetu, uformował pochód, kierując się w stronę gmachu administracji angielskiej, który był otoczony zasiekami drutu kolczastego i strzeżony przez wojsko. Tłum wznosił wrogie okrzyki przeciwko napływowi emigrantów żydowskich do Palestyny i przeciwko rządowi palestyńskiemu. Gwałtowne okazywały się niedostateczne, wojsko dało ognia. Wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której wojsko przy pomocy policji opanowało sytuację i oczyściło plac z demonstrantów. Przeszło 100 Arabów jest rannych, kilkunastu ma być zabitych. Z pośród policji sześciu jest rannych.

## Ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny.

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego w 12 ważniejszych miastach Polski w ciągu 8 miesięcy r. b.

Liczba przesyłek listowych zwykłych, które nadeszły do urzędów pocztowych w tych miastach, wynosiła 188.690 tys., poleconych 7.981 tys., listów wartościowych i paczek 1.950 tys., czasopism 13.034 tys., telegramów 1.098 tys.

Wysłano z urzędów pocztowych 266.131 tys. przesyłek listowych zwykłych, 8.184 tys. poleconych, 2.941 tys. listów wartościowych i paczek, 89.993 tys. czasopism, oraz 949 tys. telegramów.

Przekazów pocztowych i telegraficznych wpłacono na sumę 211,7 milj. złotych, wypłacono na sumę 206,8 milj. zł.

Rozmów telefonicznych miejscowych przeprowadzono 311.268 tys., pozamiastowych 6.957 tys.

## Ucieczka więźniów z Wronek.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 października. (PAT) Wczoraj wieczorem z więzienia we Wronkach zbiegło 6 więźniów karanych. Więźniowie ubrani byli w szary strój więzienny. Wszczęty natychmiast pościg nie dał dotychczas wyników.

## Wiadomości z miasta.

Nagły zgon. Wczoraj o godz. 8.30 rano zmarł nagle w swym mieszkaniu 84-letni Józef Poster, pozostający ostatnio bez zajęcia. Zwłoki jego oddano do Instytutu Medyc. sądowej.

Pokłuty nożem. Około godz. 10 rano przywieziono na stację Pogotowia Ratunkowego 19-letniego stolarza Piotra Jackowa, który miał 6 ran kłutych na ramieniu i przedramieniu. Po opatrunku odstawiono go do szpitala powszechnego.

SKŁADAJCIE DATKI  
NA GIMNAZJUM POLSKIE  
W BYTOMIU



# Nie pozwolimy deprawować młodzieży!

Zgodny postulat Rządu, społeczeństwa i rodziny.

Rok rocznie społeczeństwo polskie jest alarmowane zaburzeniami wśród młodzieży akademickiej, co roku też rozlegają się głosy, domagające się rychłego ukrócenia wybryków studenckich, gdyż nie dla bólek i awantur rodzina łoży ostatnio nieraz grosze na wykształcenie dzieci, nie dla bijatyk i hec posyła je do szkół wyższych. Tem bardziej zaś w chwili obecnego kryzysu ciężar utrzymywania synów i braci w miastach uniwersyteckich staje się często tak wielkim, że wywołuje wyrzeczenie się ze strony rodziny na istniejących potrzeb.

A jednak mimo tak ciężkich warunków, młodzież akademicka pozwala sobie na wybryki, nie tylko nie licujące z godnością akademika, lecz pociągające za sobą straty materialne w postaci zmarnowanych lat, w czasie których student zamiast oddawać się pracy nad zdobywaniem wiedzy, wyteża wszystkie swoje siły w walce t. zw. politycznej. Jakąż to politykę może uprawiać osiemnasto lub dwudziestoletni młodzieniec? Czyżby wybór syna dyka na pierwszym kursie prawa miał dla narodu tak ważne znaczenie? Każdy wie doskonale, że środowisko młodzieży jest łatwo zapalne, że kipi nadmiarem energii i temperamentu, ale nigdy to nie było i nie będzie usprawiedliwieniem tego stanu rzeczy, jaki ostatnio zapanował na Uniwersytecie Warszawskim.

Przyjrzyjmy się ostatniemu wypadkom przez pryzmat dążeń tejże młodzieży akademickiej. Na wiosnę roku bieżącego widzieliśmy całą kampanię ze strony prasy i organizacji endeckich przeciw rzekomemu zniesieniu autonomii uniwersyteckiej. Naczelnym hasłem tej kampanii miała być troska o wolność nauki. Część młodzieży uwiaryła tym hasłom, stanęła nawet w ich obronie.

Gdzie się podziały te hasła obrony

spokoju nauki, rzucające jeszcze niecałe pół roku temu? Czy najemna botówka mętów z peryferij Warszawy miała być tym czynnikiem, który zapewni utrzymanie atmosfery nauki na wyższej uczelni?

Obróńcy autonomii uniwersyteckiej za nią mieli rektora, którego pół roku temu uważano za zdolnego do utrzymywania ładu w życiu organizacyjnym młodzieży akademickiej.

A co by się stało, gdyby policja nie przysłała w czas z pomocą rektorowi, do którego endecka młodzież miała pół roku temu tyle zaufania? — Mielibyśmy więcej zabitych, bo tylko interwencją policji tłumaczyć można fakt, że awantury na Uniwersytecie Warszawskim nie pociągnęły za sobą więcej ofiar.

Nie uwiarymy w bajeczkę o młodzieńczej porywczoności, która kazała „nieświadomym” rękami wyjąć w obronie nauki rewolwery, natomiast nie możemy nie wierzyć, że za młodzieżą kryją się zdeprawowane własnymi kłamkami żywioły polityczne, usiłując zrzucać na barki młodzieży odpowiedzialność za opozycyjne demonstracje. Nie możemy nawet nazwać tych demonstracji politycznymi, ponieważ nie dają one do żadnych politycznych zdobyczy. Są to demonstracje dla demonstra-

cyj, dla pokazania pewnej garstce społeczeństwa polskiego, że stronnictwo coś robi.

Jeśli więc chcemy zapewnić młodzieży akademickiej należyte warunki, w których mogłaby ona pracować, musimy usunąć naszą młodzież z pod wpływów zewnętrznych organizacji politycznych, które nie wahają się przelewać młodzieńczej krwi dla swych doraźnych celów. Życie zbiorowe młodzieży akademickiej musi toczyć się w murach szkoły, aby czynniki odpowiedzialne za wychowanie młodzieży mogły uchronić ją przed zdemoralizowaniem i zgnilizną, idącą od zewnątrz.

Dlatego też społeczeństwo z zadowoleniem przyjęło zarządzenie Ministra Jędrzejewicza z dnia 5-go października r. b., zakazujące stowarzyszeniom akademickim brania udziału w robotach organizacyjnych, niepodlegających kontroli władz danej uczelni. Ta sama część społeczeństwa z zadowoleniem przyjęła wiadomość o zamknięciu Uniwersytetu Warszawskiego, widząc w tych zarządzeniach dążenie do oczyszczenia fatalnej atmosfery, którą nasiąkły nasze szkoły wyższe.

Zbyt drogą jest społeczeństwu młodzieży, zbyt wiele społeczeństwo na nią liczy, aby mogło pozwolić na jej deprawację.

Janusz Laskowski.

## Święto Republiki Czechosłowackiej.

W dzisiejszym układzie stosunków politycznych współżycie narodów słowiańskich, które łączy nie tylko braterstwo krwi i podobieństwo języków, ale i historyczne analogie losów, oraz konieczność obrony przeciw wspólnemu wrogowi — nabiera coraz większego znaczenia. Wyrazem zrozumienia tych momentów przez społeczeństwo polskie jest udział w święcie

państwowym Czechosłowacji, które przypada na dzień 28 października.

Zawzięciem niepodległości Czechosłowacji były legiony czeskie, utworzone w Syberji, z pośród jeńców i tych żołnierzy Czechów i Słowaków z armji austro-węgierskiej, którzy dobro wolnie poddali się i przeszli na stronę Rosjan. Legiony te, sformowane przez dzisiejszego prezydenta Czechosłowacji, wypowiedziały się po stronie Koalicji, co potem w czasie Konferencji Pokojowej w Wersalu, stało się głównym czynnikiem uznania tymczasowego Czeskiego Zgromadzenia Narodowego w Paryżu za istotne przedstawicielstwo Czechów. Powstanie jednak Republiki Czechosłowackiej nie było dziełem Konferencji Wersalskiej, stało się ono faktem dopiero po upadku monarchji austro-węgierskiej. W dniu 28 października 1918 r. po bezkrwawej rewolucji, Narodowe Zgromadzenie w Pradze proklamowało powstanie nowego

### NAJNOWSZE KAPELUSZE

męskie, CZAPKI wojskowe, studenckie, urzędowe i sportowe poleca

JAN WITTMAN, LWOW,

1842 ULICA TRYBUNALSKA 1.

Wielki wybór. 1842 Ceny niskie.

państwa, obejmującego właściwe Czechy, Morawy, Śląsk czeski, Słowację i Ruś Podkarpacką.

Czechosłowacja, stanowiąca jeden z najbogatszych krajów Europy, wykazała w ciągu 15 lat istnienia niesłychaną sprężystość i jednolitość organizacji całego aparatu państwowego. Rezultatem tego jest bardzo poważna i silna pozycja Czechosłowacji w polityce międzynarodowej i niesłabnący rozwój gospodarczo-kulturalny kraju.

### ZEBRANIE TOWARZYSKIE U KONSULA DR. JIRASKA.

Z okazji święta państwowego Czechosłowacji odbyło się onegdaj popołudniu w domu konsula czechosłow. p. Jiraska przy ul. Potockiego, zebranie towarzyskie. Wzięli w niem udział liczni przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, sfer naukowych, literackich, artystycznych, prasy, kolonii czeskiej we Lwowie, oraz Towarzystwa polsko-czechosłowackie go. Goście, uprzejmie i serdecznie podejmowani przez gospodarza, spędzili parę godzin w miłym nastroju na towarzyskiej pogawędce.

### AKADEMJA W SALI RATUSZOWEJ

Uroczysta akademja w udekorowanej sali ratuszowej zgromadziła wczoraj tłumne grono publiczności. Obecni byli reprezentanci władz, najwyższych uczelni, świata politycznego, stowarzyszeń kulturalnych i t. d.

Po powitaniu gości przez wiceprez. Tow. Polsko-Czechosłowackiego r. Höflingera, orkiestra 19 p. p. pod batutą kpt. Knysaka odegrała hymny narodowe czeski, słowacki i polski, poczem pogadankę o zasługach wybitnego działacza na polu zbliżenia polsko-czeskiego Jelitka wygłosił prezes T. P. C. Wł. Włostocki. Nastąpił potem program artystyczny.

### Kopernika 15a

Filia Perfumerji S. FEDERA

Sykstuska 7

## Marnotrawnym synem, — córka

pozostanie każdy ten, kto zaniedba przekonać się, że

## z obuwem CZYKA, Lwów, Kościuszki 6

nie zdołała konkurować żadna fabryka zagraniczna

1892

## Lwów — Warszawa.

OBSERWACJE PRZYBYSZA.

Tak się to dzieje temi ciężkimi czasami, że Warszawa i Lwów żyją sobie osobno.

To nic nie znaczy, że istnieje z konieczności wymiana ludzi. Lwowianin się przyzwyczaja i staje się Warszawianinem, mieszkaniec Kongresówki rychło się wżywa w życie kresowe. To są dopiero dyspozycje do dobrego i częstego spółzycia, świadczące, że ono istnieje może i powinno. Narazie nie wystarczy, że przestrzeń między Lwowem i Warszawą przebywa się w dziewięć godzin a samolotem w dwie godziny. Gdyby wymyślić rakietę, w którą nabijałoby się publiczność i przez rzuciło w ciągu pół godziny, jeszcze nie powstałaby myśl: Może dzisiaj szy wieczór spędzimy w teatrze Polskim w Warszawie? Albo: Dla odmiany możebyśmy przyjechali dzisiaj do kawiarni do Lwowa?

Dla spółzycia potrzebny jest wzajemny sentyment. W tej chwili jest to tylko ten sentymencik dwóch rzadko się widujących przyjaciół, którzy, mijając się na ulicy, obiecują sobie wzajemnie, że „trzeba kiedyś ze sobą się spotkać i wogóle tak jakos się widywać częściej”. W Warszawie jest pełno takich przyjaciół i takich niezrealizowanych życzeń.

Lwowianin wie, że wprawdzie War-

szawa jest stolicą ale nie żaden Paryż Wschodu, lecz boi się trochę zarzutu, że tęskno mu za Wiedniem! Warszawianin czuje, że we Lwowie jest wszystko to samo, że to jest też duże miasto i wcale nie taki znów bardzo „młodszy brat”!

Najlepiej — wzajemnie się określić, że wszystkimi cechami charakterystycznymi, jakie się rzucają w oczy, że wszystkimi słabościami, bo się wtedy okazuje, że to jest w gruncie rzeczy sympatyczny typ i — ostatecznie — rodzony brat. Z jednej matki dzieci: jak obcy zaczepi, to murem staną przy sobie. Jak o coś ważnego chodzi, to niema Warszawianina ani Lwowianina, tylko dwaj, kubek w kubek taksamo myślący Polacy, tylko obaj trochę domatorzy, co jeśli wyjeżdżają — to tylko „za interesami” i czasu nie mają na sentymenty.

Więc zaczynam.

Warszawiak jest trochę zblazowany i choleryczny. Uważa przytem, że jest nieprzyzwyczajony się entuzjazmować, a największą hańbą jest być naiwnym. Gdy dwóch Lwowian siada ze sobą przy stoliku, zaczynają ze sobą żywo rozmawiać. Dwaj Warszawianin siada przy sobie, za ledwie darzący się półsłówkami. We Lwowie każdy ma od razu coś do powiedzenia w Warsza-

wie trzeba obowiązkowo się spytać: „Co dobrego? Co słyhać?” — i sakramentalnie trzeba odpowiedzieć: „Nic”.

Warszawa to już jest takie miasto, w którym nigdy nic nie słyhać i nic się nie dzieje. W Koziegłowach zawsze się coś dzieje, a w Warszawie — przez pierwsze pięć minut rozmowy — nigdy nic. Dopiero po tem Warszawianin opowie ci tyle rzeczy, o których wie „z najlepszego źródła”, że nabierasz przekonania, że wiadomo, czy świat trwa jeszcze dwa tygodnie. Na pocieszenie możesz posłyszeć dwa „najnowsze kawały”. Bo Warszawa jest dowcipna. Dlatego że — sceptyczna.

Gdy się z Warszawy przyjedzie do Lwowa, nie można w żaden sposób uwiaryć, że życie tu może być ciężkie i że są ku temu powody. Uderza przyjeźdnego miły, pogodny ton wesołej dobroduszości. Tragarz, który nie sie walizkę, pucybut czyszczący obuwie, konduktor w tramwaju — mają w głosie ton pogodnej żywości, którego w Warszawie ucho nie słyszy. Tam się te drobne rzeczy załatwiają z wyjątkiem, z pewną dozą kultury obyczajów, obowiązującej w stolicy, tu — w słowach „całuję rączki” brzmi dla Warszawianina nuta przekonania: „Ostatecznie — niezły jest ten świat i ty na nim jesteś niezły chłop na oko!”

W Warszawie — można zaczepić człowieka na ulicy i spytać go o wskazówkę, we Lwowie — miło jest zaczepić i pytać, bo coś takiego jest w głosie, w temperamencie, że — miło.

Warszawa nie ma temperamentu. Nie czuje się w niej ani trochę Południa, słońca, bliskości dojrzewających winogron. Miasto na płaszczyźnie. Geografia wpływa na humor. Warszawianin ma humor mózgowy i wyraża się on w dowcipie, dwuznaczniku, w kabaretowym sketczu. Humor Lwowa jest w błysku oczu, w uśmiechu, w wesołości. Bracia mogą podać sobie ręce: obaj są dowcipni, każdy na swój sposób. Znają cenę i smak dobrego dowcipu.

W Warszawie, gdy już załatwia nieuniknione pierwsze formalności i zapewnią cię, że nie słyhać nic i nie się nie dzieje — opowiedzą ci wszystko. Trzeba tylko mieć na to swój sposób. Aby się dowiedzieć, gdzie można dobrze zjeść, musisz wprzód posłyszeć, gdzie się popsulo, gdzie trują i gdzie nikt nie chodzi. Potem dopiero powie ci, gdzie „jeszcze można pójść” — i tam właśnie masz się wybrać. We Lwowie wypowiedza ci jednym tchem nazwy pięciu lokali, jakby wszędzie były same rozkosze i wybieraj sam, gdzie ci będzie najlepiej.

Warszawa jest miastem jak wiele innych. Ma to i owo ładnego, ale nie nadzwyczajnego. Warszawianin to od czasu, jako utajoną niższość. W głębi duszy martwi się tem, że w jego miście niema nic do pokazania, jak mąż, który wie, że jego żona nie jest klasyczną pięknoscia, a zatracił poczucie, że ma ona swój osobliwy wdzięk i urok i potrafi się podobać. Gdy przy-



## Wiadomości bieżące

29

października  
1933

Niedziela

Narcyza

Intro: Alfonsa

Wschód słońca 6:25

Zachód słońca 16:13

## TEATR WIELKI

Niedziela 29 b. m. godz. 3.30 „III p. pokój Nr. 17”.

Niedziela, 29 b. m. o godz. 7:30 „Fraulein Doktor”.

Poniedziałek, 30 b. m. o godz. 7:30 „Bakchantki”.

Wtorek, 31 b. m. o godz. 7:30 Premiera „Wesele” St. Wyspiańskiego.

## TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela 29 bm. g. 3.30 „Gotówka”.

Niedziela, 29 b. m. o godz. 7:30 „Dzika pszczoła”.

Poniedziałek, 30 b. m. o godz. 7:30 „Dzika pszczoła”.

## COLLOSEUM:

Film „Noce portowe”. Rewia „Szukamy pieprzyka”.

## KINOTEATRY.

ADKJA: „Chata wuja Toma”.

APOLLO: „Zdobycie cie muszę” Jan Kiepura.

ATLANTIC: „King Kong”.

CASINO: „Biała lilia”.

CHIMERA: „Jei Królewska Mość” (Lilian Harwey).

GRAZYNA: „Ascela” oraz rewia Kaczorowskiego.

KOPERNIK: „Królewski kochanek”.

MARYSIENKA: „Wuj Mozes”.

MIRAŻ: „Baby” z Anny Ondra.

MUZA: „Jego Ekselencja subiekt”.

PALACE: Jan Kiepura „Zdobycie cie muszę”.

PAN: „Siostra Angelika”.

PASAŻ: „Wyspa tajemnic” i Chór Sewellersów.

RAJ: „Naucz mnie kochać”.

STYLOWY: „Bracia Karamazow” i „Mecz komików”.

Największy wybór  
nowsze modele  
niższe cenyFUTRA-BERNFELD  
Rok założenia 1889  
Sprzedaż modeli i skórek  
w parterze i na I. p.  
Nowoczesna pracownia kuśnierska, Lwów, Legionów 7

## Frontem na zachód.

## Miesiąc zagadnień polsko-niemieckich.

Związek Obrony Kresów Zachodnich zorganizował na okres od 21 października do 30 listopada szeroko i wszechstronnie przemyślaną akcję informacyjno-propagandową o stosunkach polsko-niemieckich. W związku z tą akcją Komitet Wykonawczy Związku wydał do społeczeństwa następującą odezwę:

Obywatele!

Z poza naszej granicy zachodniej do chodzą niekiedy głosy uspokojenia, za powiedzieli chęci pokojowego współżycia z Polską.

Głosy te przedewszystkiem przypisać należy wymowie decydującego faktu: przekonania się o sile, zwartości i zdecydowaniu zarówno państwa jak i narodu polskiego.

Głosem tym jednak nie odpowiadają czyny. Mowom i zapowiedziom przywódców nie towarzyszy gotowość moralnego rozbrojenia społeczeństwa niemieckiego, która jedynie mogłaby stać się gwarancją spokoju na pograniczu polsko-niemieckim.

W tych warunkach niezłomny nakaz

SWIT: „Wszystko dla dziewczynki” Maradu i Harry Peel.

UCIECHA: „Piraci stepu” oraz rewia EDDI.

bacznej uwagi na zachód musi być utrzymany.

Dorocznym już obyczajem Związek Obrony Kresów Zachodnich podejmie i przeprowadzi w czasie od 20 października do 30 listopada 1933 r. szeroką i wszechstronną akcję propagandowo-informacyjną, mającą na celu:

1) spotęgowanie w społeczeństwie stopnia zainteresowania zagadnieniami polsko-niemieckimi oraz stopnia znajomości tych zagadnień.

2) przedstawienie stanu dzisiejszego sił polskich oraz losu ludności polskiej na terenie Niemiec.

W obu powyższych dziedzinach szczególna uwaga poświęcona będzie w roku bieżącym sprawom naszego pogranicza wschodnio-pruskiego.

W czasie tej akcji, jak co roku, przeprowadzona będzie zbiórka na prace prowadzone przez Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Obywatele!

Wzywamy Was do uczestnictwa w akcjach propagandowych, wzywamy do składania ofiar na cele prowadzonej zbiórki. Poczucie bezpieczeństwa narodów może płynąć tylko z poczucia prawa i siły. Wzmocnienie naszych sił, rozszerzenie świadomości naszych praw musi być nadal naczelnym hasłem całego Narodu.

Komitet honorowy „Miesiąca Zagadnień polsko-niemieckich” Związku O. K. Z. stanowią:

Bernard Chrzanowski, b. kurator Poznański, Jan Dębski, b. wicemarsz. Selmu, gen. Orlicz Dreszer, prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej, dr. Michał Grażyński, wojewoda śląski, dyr. Henryk Gruber, dyr. P. K. O., dr. Bronisław Hełczyński, szef Kancelarii Cywilnej, Wacław Jędrzejewicz, wicemin. skarbu, Stefan Kirtiklis, wojewoda pomorski, mjr. Marjan Kościalkowski, wojewoda białostocki, inż. Eugeniusz Kwiatkowski, b. min. przemysłu i handlu, dr. Michał Pollak, kurator O. S. Poznańskiego, płk. Belina-Prażmowski, woj. lwowski, marsz. Władysław Raczkiewicz, prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, Roger hr. Raczynski, wojewoda poznański, ksiądz Sapieha, metropolita krakowski, b. woj. Władysław Soltan, prez. Polskiej Macierzy Szkolnej, prof. Stanisław Srokowski, b. konsul R. P. w Królewcu, patron Włodzimierz Seydlitz, prezes Unji Związków Spółdzielczych R. P., prezes Henryk Strasburger, b. Komisarz R. P. w Gdańsku, dr. Juliusz Trzcinański, b. m. b. dziełn. pruskiej.

Niedzielne popołudniówki w Teatrze Wielkim. W niedzielę, dnia 29 b. m. o godzinie 3:30, daje Teatr Wielki doskonałą sztukę L. Zilabiego „III p. pokój Nr. 17”, z obsadą premierową. Jest to sensacyjna rewelacja ubiegłego sezonu. Ceny najniższe.

Niedzielną popołudniówką w Teatrze Rozmaitości. Dziś w niedzielę gra Teatr Rozmaitości o godz. 3:30 pop. po cenach najniższych przepyszną niezmiernie aktualną komedię Ebermayera i Cammerlohra „Gotówka”, która zdobyła sobie ogromne powodzenie dzięki swemu humorowi i doskonałej obsadzie.

Teatr Rozmaitości Dzisiaj w niedzielę, oraz jutro w poniedziałek dwa ostatnie przedstawienia świetnej komedji L. H. Morstina: „Dzika pszczoła” jedna z naciekawszych nowości polskich, przyjmowana stale gorąco przez publiczność.

Z Teatru Wielkiego „Bakchantki”. Tragedia Eurypidesa, w przekładzie Jana Kasprzowicza, jedno z najwspanialszych arcydzieł literatury starogreckiej odegrane zo-

## Zwiększona kontrola nad czynnościami komorników.

Agencja Wschód donosi: W kołach miarodajnych omawiany jest projekt stworzenia na terenie lwowskiego Sądu Apelacyjnego specjalnej stałej kontroli czynności komorników. Istnieje zamiar powierzenia 2 lub 3 sędziom grodzkim specjalnego mandatu dla kontroli kancelaryj komorników we wszystkich okręgach sądowych.

Sędziowie grodzcy powołani do tej misji będą prawdopodobnie ustanowieni przy lwowskim Sądzie grodzkim.

stanie po raz ostatni w poniedziałek, dnia 30 b. m.

We wtorek, dnia 31 października premiera „Wesele” Wyspiańskiego. Genjalna wizja wielkiego poety przyobleczona w pełen żywiołowej siły i natężenia kształt sceniczny, barwna bajeczny kolorystem wsi polskiej ukaże się w oryginalnym ujęciu reżysera J. Strachockiego i pierwszorzędnym obsadzie z pp. Białoszczyńskim, Stępcwskim, Strachockim, Krasnowieckim, Jaśkiewiczem, Machalskim, Kańskim, Nawarą, Więckowskim, Krzemieńskim, Przystawskim, Dorwskim, Szpigamowiczem, Brochwiczem, Berskim, Pilerową, Kosocką, Dziewońską, Mikluszkówną, Jakubińską, Krzywicką, Małanowicz, Kępińską, Wierzejską, Życzkowską, Bonacką, Martini, Michulowicz, Tatariewicz, Akrzyński, Szczepańska, Guttner, Zurowski, Połofski i inni. Niezmiernie niskie ceny umożliwiają najszerszym sferom publiczności ujrzeć tego arcydzieła, przeżywającego obecnie na scenach polskich swój renesans powodziowy.

— We wtorek Teatr Rozmaitości nieczynny. „Moja siostra i ja”, przemilła, arcywesoła i melodyjna komedia muzyczna R. Benatzky'ego najbardziej przebojowa nowość repertuaru zagranicznego. Rekordowe powodzenie w metropoliach europejskich czar młodości — lezka sentymentu — słoneczny humor, śpiew muzyka, oto najbliższa premiera Teatru Rozmaitości, która od będzie się już we środę, dnia 1 listopada b. r.

— Robinson na scenie. Teatry miejskie przygotowują obecnie niezmiernie miłą niespodziankę dla młodzieży w postaci uszczelnionej przeróbki słynnej powieści De Foego Robinsona Kruzo, dokonanej przez p. Fedorskiego.

To wysoco interesujące i barwne widowisko „odtworzące dzieje ukochanego przez dzieci i młodzież podróżnika i rozbitka oraz jego wiernego druha Piątaszka, wystawione zostanie w pomyslowej reżyserji K. Tatariewiczza z całym przepychem dekoracji i kostiumów, a zapowiedz tego przedstawienia poruszy nie tylko naszych najmłodszych, ale również i starsze pokolenie, żywiące sentyment dla tej czarującej opowieści z młodych lat.

## WIADOMOŚCI RADJOWE

— W poniedziałek, dnia 30 b. m., o godzinie 12:05, w południe koncert orkiestry mandolinistów. O godz. 7:25 wieczorem odczyt prof. Chybińskiego: „Przyroda górska w muzyce” — i o godz. 8-mej operetka Ludomira Różyckiego „Lili”.

— Colloseum. Prawdziwi miłośnicy kinorewji i ekranu wiedzą, że krymka szampańskiego humoru, przybytkiem beztroski i pogody jest obecnie Colloseum. Na pierwszorzędnym program składają się: znakomity zespół rewjowy „Perskie Oko” z Melą Grabowską na czele, superprzeboje sezonu, wspaniałe dekoracje mistrza Balka oraz świetna orkiestra pod batutą Muchy.

— Ostatnie 3 dni występów rewji Kaczorowskiego w „Grażynie”. Dziś w niedzielę o 12, 3, 5, 7, i 9 oraz w poniedziałek i wtorek pożegna Lwów Antoni Kaczorowski, który udaje się na dłuższy pobyt do Krakowa. Dana będzie rewja „Hula dusza”.

## TANIO BO W BRAMIE!!!

OLECĄ SIĘ  
„FUTRO” - BACZES  
Lwów, LEGIONÓW 19.  
1862 TEL. 29-48.

— Rekord powodzenia kina Stylowego. Ostatni program Stylowego, zdobył rekordowe powodzenie. Tłumy publiczności zapelniają co wieczór salę do ostatniego miejsca i z zachwytem oglądają kapitalną rewję „Mecz komików” z Bukojemską, Belskim i Mieczkowskim na czele zespołu.

— Wolne posady dla lekarzy. Biuro powołań do pracy przy Izbie Lekarskiej

## Kopernika 15a

Filija Perfumerji S. FEDERA  
Sykatuska 7

## Obywatel życzliwy dla Państwa

w którym żyje i czerpie dochody, nie powinien tych dochodów obracać

## na kupno obuwia zagranicznego

gdyż jest to jasną zdradą tego Państwa i jego bezrobotnych robotników, tembardziej, że się ma do dyspozycji FIRMĘ

## D. CZYK — Lwów, Kościuszki 6.

1890

jeżdża do Lwowa, jest skrycie zadowolony, że tu niema Wawelu i kościoła Marjackiego i wogóle pamiątek narodowych — i z pewną niecierpliwością zastrzega się: „Tak, tak, widziałem już Park Stryjski!” Żeby nie musiał przyznawać, że tu jest coś ładnego, czego w Warszawie nie ma. Warszawiak jedno przyznaje we Lwowie bez zastrzeżeń: że Lwowianki są piękne. Nie wolno mu odpowiadać, że Warszawiarki też, choć to jest szczerą prawdą. Trzeba odpowiedzieć, że Warszawiarki są bardzo eleganckie. To go uspokaja, że w jego mieście jest coś zupełnie ekstra.

Musi się rozumieć, że gdy zapytasz o życie umysłowe, o teatr, muzykę, ga zety, — odpowie ci, że się nic wybitnego nie pojawia. Ale na Boga, pamiętaj, że nie wolno tego przyjąć za dobrą monetę. Trzeba koniecznie dać mu do zrozumienia, że mimo to — wszystko jest nadzwyczajne i we Lwowie nie podobnego niema i być nie może. Inaczej nie tylko zrobisz sobie wroga, ale jeszcze w dodatku będziesz uważany za zarozumiałego prowincjonalistę.

Na pociechę sobie powiedz, że możesz na wszystko patrzeć zgóry. Wystarczy ci tylko pójść na Wysoką Zamek. Warszawiak musiałby wchodzić na wieżę kościelną lub na najwyższe piętro stacji telefonów — a napewno tego nie zrobi.

W Warszawie zato Lwowianin ma wszystkie szanse rewanzu. Może być pewny, że swym humorem i tempera-

mentem oczaruje wszystkie kobiety. W porównaniu z nim wszyscy mężczyźni są nudni i flegmatycy. Siedzą z kobietami w kawiarniach i nudzą się. Z tej codziennej nudzi przyzwyczajają do przebywania razem, rodzi się miłość i powstają romanse. Ostatecznie musi się kochać — i nawet u Eskimosów na mrozie też jest miłość. Ale ten perament Lwowianina jest to iskra elektryczna, która wywołuje krótkie spiecia. Błysk, fajerwerk — i potem ty idziesz na dworzec kolejowy a ona — do Ziemiańskiej.

Można w ten sposób snuć bez końca nie porównań. Wiecie już z tego, co powiedziałem, że z Warszawą można żyć, tylko trzeba znać jej słabości. Reszta ci każdy dopowie na miejscu. Jeszcze tylko jedno trzeba zaznaczyć. Warszawiak jest zblazowany i markotny, ale upija się na wesoło i wtedy jest dowcipny i opowiada najlepsze kawały. Lwowianin jak zauważyłem, upija się na desperata, jakby zalewał robaka i zalać go nie mógł w żadnym lokalu, przez całą noc do rana. Jeśli się mylę, musimy to za następnym razem poprawić. Może odmienię zdanie.

O rzeczach poważnych tym razem nie mówię. Trzeba tylko zaznaczyć, że Warszawiak i Lwowianin liczą się wzajem w patriotyzmie. Mają do tego słuszne i poważne powody. I wżem sobie te zasługi przyznają. Zobaczą to wkrótce.

Obserwator.



## Cztery grupy płac dla sędziów.

Ag. Wschód donosi z Warszawy: W kołach urzędniczych wielkie zainteresowanie stwarza nowa pragmatyka służbowa i nowa ustawa uposażeniowa. Pragmatyka służbowa urzędnicza znajduje się już w druku. W ostatnich dniach kompetentne czynniki pracowały nad przygotowaniem przepisów ustawy uposażeniowej, która ma wejść w życie od 1 lutego 1934, ogłoszona zaś będzie w dniach najbliższych.

W międzyczasie dokonane będzie przez Ministrów zaszerogowanie urzędników do poszczególnych grup płacy, przy czym Ministrom przysługuje prawo przeniesienia 10 proc. urzędników do wyższej grupy z pośród tych urzędników, którzy mają warunki przejścia do danej grupy.

Na podstawie szczegółowego przestudowania nowej ustawy uposażeniowej jest ona korzystna dla kawalerów i tych, którzy posiadają niskie, szczeble dotychczasowego uposażenia, natomiast mniej korzystna jest dla tych, którzy posiadają dużą rodzinę, lub wysokie szczeble. Istnieje jednak możli-

wość wyrównania uposażenia przez przesunięcie do wyższej grupy w formie, które zasady wyżej podaliśmy, lub też nawet przez wyrównanie na podstawie wniesionej prośby.

Specjalnie dla sędziów stworzono 4 grupy płacy. Dla sędziów grodzkich 425 zł., dla sędziów okręgowych 550 zł., dla sędziów apelacyjnych 800 zł., dla sędziów Sądu Najwyższego 1100 zł. miesięcznie. Jak widać z tego zestawienia, polepszenie płacy nastąpi u sędziów młodszych, początkujących, którzy dotąd posiadali płace około 300 do 350 zł. miesięcznie. Również poprawa uposażenia nastąpi u sędziów Sądu Najwyższego.

Przewidziane są dla urzędników dodatki funkcyjne, nie tylko dla stanowisk kierowniczych, ale dla tych osób, które spełniają czynności kierownicze. Jeżeli chodzi o sędziów i urzędników sądowych, to dodatki funkcyjne posiadać będą prezesi Sądów, kierownicy Sądów grodzkich, a nawet mogą je otrzymać kierownicy kancelarii.

## W sprawie publicznej komunikacji samochodowej.

W celu uporządkowania publicznej komunikacji samochodowej ustawa z dnia 14 marca 1932 r. wprowadziła przymus koncesyjny, zezwalając jednocześnie na dalsze utrzymywanie ruchu bez koncesji w ciągu dwóch lat tym przedsiębiorcom, którzy w chwili ogłoszenia ustawy uprawiali zarobkowy przewóz samochodami.

Ulgowy ten okres zbliża się obecnie ku końcowi i do urzędów wojewódzkich wpływają coraz liczniej podania o koncesje, które rozprowadzane są w porozumieniu z władzami wojskowymi, kolejowymi i pocztowymi.

Ponieważ ustawa przewiduje również wydawanie koncesyj z prawem

wyłączności, a te oczywiście mogą być udzielane jedynie wówczas, gdy na daną linię lub obszar nie została jeszcze wydana koncesja zwykła, należy zaznaczyć, że w interesie osób, które reflektują na koncesję z prawem wyłączności, leży jak najszybsze zwrócenie się z odpowiednimi podaniami do urzędów wojewódzkich.

Koncesje takie, dające przywilej uprawiania zarobków przewozów samochodowych na prawach wyłączności, wydawane mogą być tylko tym, którzy zobowiążą się do specjalnych świadczeń bądź w gotówce, bądź przez wykonanie pewnych robót na rzecz budowy dróg i mostów, niezależnie od ogólnych opłat na Fundusz Drogowy.

**Kto chce być sprawiedliwie opodatkowany, prowadzi prawdziwą księgowość** w Biurze buchalteryjno-rewizyjnym, administracji realnościami i przepisywania na maszynie „**SALDO**” Lwów, ul. Wałowa 20 Telefon 87-48. 2193

## Z dziedziny wynalazków.

Tygodnik „Die Umschau” donosi, że inżynier Simon Lake wynalazł i zbudował dla dr. William Beebe (obaj w U. S. A.) znanego badacza głębin morskich specjalny dzwon nurkowy, różniący się zupełnie od dotychczasowych, i będący połączeniem łodzi podwodnej, dzwonu nurkowego i czołga. Przedsięwzięte próby udaly się najzupełniej. Nowy ten aparat ma 6,60 metrów długości, waży 7,5 ton, i posiada możliwość zanurzania się do 200 metrów głębokości. Nurk może go opuścić przez otwór w dnie, w chwili gdy wewnętrzne powietrze doprowadzone jest do ciśnienia odpowiadającego głębi morza. Dno morza oświetlają silne reflektory, co umożliwia nie tylko obserwację przez bardzo silne okna, ale i fotografowanie, robienie filmów, i t. d. z wewnątrz. Najróżniejsze przyrządy ułatwiają pracę na dnie morza. Od łodzi podwodnej różni się ten wynalazek także i tem, że jest połączony z okrętem-matką potężnymi przewodami.

### Zgon zatrutej służącej.

Wczoraj w nocy zmarła w szpitalu powszechnym 23-letnia służąca Maria Goldówna zam. przy ul. Bocznej Tarnewskiego 2, która przed tygodniem zatruta się gazem świetlnym w zamian rze samobójczym.

doprowadzającymi powietrze i prąd elektryczny.

Tenże tygodnik donosi o specjalnie skonstruowanym otworze weża sikawkowego, który gasi palącą się ropę lub olej bez jakiegokolwiek przymieszki cieplej, samą formą wytrysku wody. Tłumaczy się to tem, że okrągła forma wytrysku skierowana na płonącą powierzchnię odciąga w swym obrębie płonącemu przedmiotowi, czy powierzchni płen, oraz tem, że silny rozprysk wody wysysa rozpalone powietrze. Wynalazek ten posłuży do usunięcia obfoków gazów trujących, zwłaszcza w wołnie powietrznej.

### Awantury w restauracjach.

Ubiegłej nocy w kilku restauracjach pijani goście wywołali awantury. W restauracji Rada przy ul. Gródeckiej wywołali awanturę Orest Makochoń i Michał Stępski ze Stanisławowa, oraz Filip Schmalenberg z Dawidowa. Resztę nocy przepędzili oni w aresztach policyjnych.

Stefana Kowalczyka zam. przy ul. Gródeckiej 67 aresztowano za awantury w stanie pijanym w restauracji Ster na przy ul. Gródeckiej 37.

W restauracji Felda przy ul. Sykstuskiej awanturował się znów Jan Dziaduch zam. przy ul. 3 Maja 11a.

# OVOMALTINE

Jedyna odżywka witaminowa

DOSTĘPNA DLA WSZYSTKICH!

reklamowa puszka za 1-20 zł.

Ovomaltyna wzmacnia organizm i nerwy.

## Kształcenie zawodowe w przemyśle i handlu.

W siedzibie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie odbyło się posiedzenie komisji racjonalizacji i kształcenia zawodowego w przemyśle handlu, na którym rozpatrywano m. in. projekt rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego o organizacji szkolnictwa zawodowego.

Projekt ten stanowi syntezę całoroczných prac Ministerstwa, przeprowadzonych przy współudziale państwowej komisji oświaty zawodowej, w obradach której uczestniczyli również przedstawiciele samorządu gospodarczego. W związku z tem należy podkreślić, iż postanowienia projektowanego rozporządzenia naogół idą po linii postulatów życia gospodarczego. Niemniej komisja stwierdziła potrzebę bliższego rozważania niektórych przepisów projektu, które odbiegają od zgłoszonych w swoim czasie wniosków i uwag Izby przemysłowo-handlowych i postanowiła w tym celu przeprowadzić szereg konferencji z udziałem przedstawicieli bezpośrednio zainteresowanych gałęzi życia gospodarczego.

## PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

## Emigracja i powrót wychodźców.

Według ostatnich zestawień, we wrześniu wyjechało z Polski ogółem 3.124 emigrantów, w tem 1.348 do krajów europejskich, oraz 1.776 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 1.154 wychodźców, do Niemiec 85, do innych krajów Europy 109, do Stanów Zjednoczonych A. P. 82, do Kanady 101, do Argentyny 141, do Brazylii 125, do Urugwaju 33, do innych krajów Ameryki 28, do Palestyny 1.215, oraz do innych krajów 15 wychodźców.

W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 1.234 wychodźców, w tem 932 z krajów Europy i 302 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji powróciło 648 wychodźców, z Niemiec 42, z innych krajów Europy 242 ze Stanów Zjednoczonych A. P. 20, z Kanady 50, z Argentyny 176, z Brazylii 6, z Urugwaju 8, z Palestyny 4, oraz z innych krajów 41 wychodźców.

## Przygotowania do igrzysk sportowych Polonii zagranicznej.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy czyni obecnie przygotowania do igrzysk sportowych Polonii zagranicznej, które odbędą się w czasie II Zjazdu Polaków z zagranicy w lecie 1934 r. Ogółem sportowy Polski zagranicą zainteresował się wielce zapowiedzią zorganizowania tych igrzysk, która wpłynęła na znaczne ożywienie życia sportowego we wszystkich ośrodkach kolonii polskich.

Na specjalnej konferencji komisji organizacyjnej igrzysk ustalono już ramowy program zawodów.

## Kopernika 15a

Filija Perfumerji S. FEDERA Sykatuska 7

Lwowskiej zawiadamia, że są do objęcia następujące placówki lekarskie: ordynator lekarza internisty i ginekologa w szpitalu św. Aleksandra w Radomsku (termin do 1 listopada); dyrektora Domu Zdrowia S. U. P. w Zakopanem (termin do 15 listopada); wolne miejsce lekarza praktykującego w Podhajcach, Ciężkowicach, p. Tarnów i w Krzeszowie w woj. lubelskim; lekarza dominjalnego w dobrach Świsłockich w Grodźcu k. Konina (pos. lekarza szkolnego) i w Milanowie k. Tarczewic (Kasa Chorych); lekarza w szpitalu komunalnym w Ciechanowie. Bliższych informacji udziela sekretariat Biura w poniedziałek, środy i piątki od godziny 19-20 tel. 22-30.

— **Stow. Kat. Młodz. Akad. „Odrodzenie”** zaprasza wszystkich sympatyków na uroczystą inaugurację, która odbędzie się dnia 29 października b. r. w sali Czytelni Katołickiej, ul. Piekarska 28. W czasie inauguracji wygłosi odczyt mr. Stanisław Nahlík „O religijnych postawach hitleryzmu”. Początek o godz. 19.

— **Małopolska Straż Obywatelska** wzywa swych członków do wzięcia udziału w uroczystym oddaniu hołdu poległym i zmarłym obrońcom Lwowa w środę, dnia 1 listopada b. r. na cmentarzu Obrońców Lwowa. Zbiórka członków M. O. w środę, d. 1 listopada b. r. o godzinie 3 popołudniu koło kaplicy Anatomji ul. Piekarska, gdzie zostaną rozdane odznaki służbowe. Członkowie jawią się punktualnie a następnie w zwartym oddziale odejda na miejsce zbroń, które wskaże komisja porządkowa na cmentarzu Obrońców Lwowa.

— **Ostre strzelanie na Zamarstynowie**, w dniach 4, 6, 8, 9, 10, 13, 15, 16, 18, 20, 22, 23, 25, 27, 29, 30 listopada b. r. odbywać się będą na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych połączone z ostrem strzelaniem. Srebra zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie posterunkami ochronnymi, do zarządzeń których winni stosować się bezwzględnie wszyscy przechodzący.

— **Lwowskie Tow. Fotograficzne**, w poniedziałek, dnia 30 b. m. odbędzie się w lokalu L. T. F. przy ul. Dzieduszyckich 1, 1. dyskusja na temat: „Przebieg estetyki”. Zgaj p. Zbigniew Biernawski. Początek o godz. 18'30. Goście mile widziani.

— **Pociąg popularny na G. Śląsk**, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie wspólnie z Polskim Touring-Klubem organizuje w dniach 4 i 5 listopada 1933. wycieczkę popularną na Górny Śląsk. Cena biletu w obie strony 18 zł. w programie zwiedzenie Katowic, kopalni węgla i hut żelaznych. Bliższe szczegóły wraz z rozkładem jazdy pociągu podane będą w prasie i zapomocą afiszów. Zgłoszenia do czwartku dnia 2 listopada 1933. godz. 18 w Biurach „Orbisu” i „Towarzystwa Wagonów Sypialnych”.

— **Interese chorych, pragnących wyleczyć się z astmy, zająć szczytów płucnych, kaszlu, chrypki lub zaflegmienia dróg oddechowych**, należy zapoznać się z broszurką firmy Puhmann & Co., Berlin O. 631, Muggelstrasse 25-25a, która wysyłamy gratis i franco. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu dzisiejszego wydania. 2161

## WYKWINTNE OBUWIE

poleca i wykonuje

## „A R - K A”

Lwów, ul. Chorążczyzny 11a. Tel. 21-10. Specjalność buty (męskie, damskie, sportowe męskie i damskie. — Po reperaturze wystarczy zatelefonować. 1949

— **Awans niektórych komorników**. Niektórzy komornicy ze stanu urzędniczego sądowego mianowani komornikami na stałe, narazie zatrzymali stopnie płacy, jakie posiadali na stanowiskach urzędników.

Z uwagi, że przepisy o komornikach zaszerogowują ich do płac II. kategorii (od VII.—X.), wobec tego ci, którzy mieli stopnie niższe (pochodzące ze służby sądowej) tj. XI. i XII., otrzymają, jak się dowiaduje Agencja Wschód, już od 1 listopada b. r. stopień X.

— **Dziś zbiórka Ligii Kobiet** na ciepłą odzież zimową dla dzieci w Ochronce i Internacie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego we Lwowie.

— **Zmiana programu radiowego**. Od czwartku prof. Caro „O oszczędności” odbędzie się nie w niedzielę, jak podano w programie radiowym, lecz w poniedziałek dnia 30 bm. o godz. 17.50.

— **Rozprawa przeciw dr. Kilarowi** została wczoraj pop. zakończona. Wyrok ogłoszony zostanie dziś o godz. 11 przedpoł.

— **R. Drzala** poleca koldry, materace, przerabia koldry po 5 zł., materace po 7 zł. — **Chorążczyzna 1. 5.** obok kina „Sokol”. 1654





2081

**TYTAN**  
BATERIE  
IA NIEDOŚCIGNIONE

### Anty Hitlerowska papuga.

Brzmi to jak w bajce, a jednak jest to prawda. Rzecz miała się w Hamburgu. Pewien marynarz sprzedał właścicielowi portowej knajpy wyuczoną papugę, która miłe pozdrowiała każdego gościa słowami: „Grüss Gott“ i „Auis Wiedersehen“. Gościnną papuga stała się curiosum knajpy, które oczywiście musiała obejrzeć i szturmowcy Hitlera w brązowych koszulach. Jeden z nich, wszedłszy do lokalu, odpowiedział na pozdrowienie papugi „Heil Hitler“. I oto stało się coś niebywałego. Papuga napażona zaczyna krzyczeć: „A ty brunatna świnię-Prez z Hitlerem! i wiele innych nieparlamentarnych wyzwisk pod adresem wszystkich nielegalnych członków rządu hitlerowskiego. Wszystko struchlało. Oczywiście na miejscu aresztują gospodarza i papugę. Po trzech dniach rozprawa przed sędzią specjalnym. Papuga na rozprawie pozdrowia sędziego bardzo miłe „Grüss Gott“ i zachowuje się całkiem przyzwoicie dopóki nie wszedł jako świadek żołnierz oddziału szturmowego. Scena z knajpy powtarza się joga w joga ku radości zebranej na rozprawie publiczności. Zapada wyrok. Gospodarz skazany na znaczną karę pieniężną z zagrożeniem obozem koncentracyjnym, a papuga na... ścięcie. Dowiedzieliśmy marynarza — właściwego sprawcy całej afery — oczywiście nie odzyskano.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

## „FENIKS“

JENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO  
WE LWOWIE, PL. MARJACKI 7  
poleca ubezpieczenia na życie i renty pod dogodnymi dla stron warunkami oraz także ubezpieczenia za wpłaceniem składek obligacjami lub świadectwem tymczasowym 6%-owej Pożyczki Narodowej. Bliższe informacje w Towar. „FENIKS“

**Kopernika 15a**  
Filja Perfumerji S. FEDERA  
Sykstuska 7

# Wypowiedzenie międzynarodowej wojny narkotykom.

## Morfina i kokaina środkiem walki w czasie pokoju.

W pałacu Ligi Narodów w Genewie odbywa się obecnie przy licznych udziałach przedstawicieli krajów europejskich konferencja światowa w sprawie zwalczania handlu narkotykami. Na ten ciekawy temat udzielił przewodniczący genewskiej Ligi zwalczania opium p. Blanco szeregu spostrzeżeń pewnemu dziennikarzowi wiedeńskiemu.

Konferencja obecna, jak zaznaczył p. Blanco, będzie miała wielkie znaczenie, gdyż celem jej jest stworzenie światowej umowy w sprawie walki z narkotykami. W projekcie jest podpisanie przez wszystkie państwa całego świata zobowiązania, że w swych granicach pozwalają nie będą na wyrób żadnych narkotyków, z wyjątkiem tych, które są potrzebne do celów lekarskich lub naukowych. Ostatnia konferencja, która odbyła się 9 lipca, dała nadzwyczajne rezultaty, gdyż na

skutek jej uchwał zamknięto olbrzymie fabryki narkotyków w Turcji i Bułgarii. Cyfry, ilustrujące rozmiały produkcji narkotyków są wprost przerażające. W r. 1930 wyprodukowano w Turcji 8 ton heroiny, w Japonii zaś, która pod względem wyrobu tego rodzaju trucizn zajmuje stanowisko dominujące, okragło o 100 ton narkotyków więcej, niż tego wymagały cele medyczne i naukowe. Najbardziej jednak charakterystyczna jest ich nadprodukcja w Chinach. Do r. 1918 wolno było w Chinach wyrabiać morfinę, której roczna produkcja wynosiła przeciętnie 12 ton. W następnym roku, po ogłoszeniu zakazu wyrobu morfiny, sfabrykowano jej oficjalnie tylko 20 kg., nie można natomiast stwierdzić, ile ton tego niebezpiecznego towaru opuściło port Kwantung drogą nielegalną.

Szmulcem narkotyków zajmują

się ludzie z rozmaitych sfer. W Anglii aresztowano za to przestępstwo studentów uniwersytetu w Oxfordzie, poczem skazano ich tylko na grzywnę po 10 funtów szterlingów. W Chinach zapłaciliby za to grzywną... P. Blanco wyraża zdanie, że w innych krajach ta okrutna kara za rozpowszechnianie środków odurzających powinna być stosowana. Zapomnia się bowiem, że narkotyki są środkiem wojennym, jak gazy trujące, ale stosowanym w czasie pokoju. Nie jest to przypadek, że na granicach państw wrogo wobec siebie usposobionych, kwitnie handel narkotykami. Najczęstsze wypadki wykrycia tego szmuglu zdarzają się na granicy polsko - niemieckiej lub francusko - niemieckiej. Chiny zaś atakowane są w ten sposób zupełnie planowo przez Japonię. Przynajmniej połowa tego transportu opłacana jest przez władze wojskowe. Przed kilku laty jeszcze odrzucili Chińczycy wszystkie te narkotyki. W ostatnim roku natomiast wydali 100 milionów dolarów na narkotyki — cyfrę wprost zawrotną, gdy zważymy, że amerykańska pożyczka dla Chin wynosi tylko 50 milionów.

Międzynarodowa walka z narkotykami, prowadzona będzie zapomocą dwóch metod, ograniczenia produkcji ich do minimum i stosowania wobec szmuglerzy bezwzględnej zasady: „Couppez la tete!“ P. Blanco jest przekonany, że walka ta wyda dodatni rezultat i porównuje ją z energiczną kampanją przeciw syfilisowi, rozpoczętą przed stulecie. Rozpowszechnienie tej choroby było wówczas również ukrywane, jak dziś przemilcza się rozmiar zatrucia ludzkości przez narkotyki. Choroba ta jest uleczalna, gdyż jak wykazuje statystyka, jedynie 2% narkomanów nie da się już wyleczyć. Natomiast nieuleczalni są... fabrykanci. Przeciw nim właśnie podjęta będzie kampanja międzynarodowa.

P. Blanco jest entuzjastą tej akcji, a myśl poświęcenia jej wszystkich swych sił zrodziła się u niego jeszcze w młodości, w czasie pobytu w Chinach. Ojciec jego, Hiszpan, był w służbie państwowej przydzielony do Chin. Młody Blanco został urzędnikiem celnym w czasach, gdy handel opium był jeszcze legalny i stemplując w dzień olbrzymie paki tej trucizny, studiował po nocach szkodliwość jej działania. — „Wiedziałem zbliska to nieszczęście — opowiada p. Blanco — gdyż moi koledzy ulegali nalogowi. Jeden z moich przyjaciół, maszynista kolejowy, inteligentny chłopiec, pod wpływem opium przeoczył sygnał i spowodował zderzenie ekspresu z pociągami ciężarowym. Nie wiem, ilu ludzi zginęło w tej katastrofie, ale pamiętam, że wówczas przysięgam sobie, że poświęcę wszystkie siły walce z tym wrogiem ludzkości. W 6 lat później przewodniczyłem pierwszej konferencji w sprawie walki z narkotykami.“

## Dzieci urodzone na wiosnę mają większe szanse rozwoju.

Zgodnie z oświadczeniem znakomitego uczonego szwedzkiego, prof. Ivara Bromana, dzieci urodzone na wiosnę mają o wiele większe szanse rozwoju wzrostu i zdrowia, niż dzieci urodzone na jesieni lub w zimie, kiedy trudne warunki klimatyczne nie sprzyjają wychowaniu niemowlęcia. Prof. Broman zaznacza, iż w świecie zwierzęcym natura kieruje czasem narodzin w ten sposób, że większość małych rodzi się w lecie i rozwija w ciepłe i słońcu. Ta

przezorność natury powinna być wskazówką dla ludzi, którzy posiadają jednak przewagę przeciwdziałania niepomyślnym warunkom przez ciepłe ubranie, ogrzewanie mieszkania, pożywienie obfitujące w witaminy i t. d. Pomimo to, statystyki wykazują, iż śmiertelność wśród niemowląt jest większa w styczniu i lutym, i wobec tego dzieci urodzone na wiosna lub wczesnym latem mają większe szanse.

Już została otwarta dla wygody P. T. Publiczności

FILJA

**PRALNI EUROPEJSKIEJ**

PRZY UL. AKADEMICKIEJ 26

Mowa filja wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres chemicznego czyszczenia, farbowania i prania nowoczesnym systemem z upustem reklamowym 30%.

## Společne zadanie literatury.

Nasylenie życia treścią społeczną jest dzisiaj faktem niezaprzeczoną. Znika z powierzchni ziemi, coraz bardziej wypierany przez grupę i jej organizację, człowiek samotny. Niezrozumiała staje się nawet jego pojęciowość, trudne do odcyfrowania jej wyrazy. Śpiewanie sobie a Muzom należy do przeszłości, kto wie, czy żalu godnej, zwłaszcza gdy się przypomnia wszelkie literackie nadużycia tej kochanowskiej zasady. Był czas, a mianowicie w okresie pozytywizmu, że walczyło z nią. Ale wówczas w imię utylitarysty żądano tematyki społecznej, domagano się zdecydowanej, bezpośrednio wyrażanej ideologii kształtującej. Jeden może tylko Chmielowski nawoływał do kompromisu między użytecznością treści a t. zw. piękną formą. Dziś, mimo prymatu zawartości treściowej w dziele, wiemy, że piękna forma jest takim samym walorem społecznym, jak użyteczna, wychowująca treść, tembardziej, że forma ta stanowi istotę dzieła sztuki, i jako taka spełnia swe zadanie społeczno-wychowawcze.

Zagadnienie to, tak często w dziejach literatury polskiej teoretycznie i praktycznie poruszane, narzuciło się z równą mocą i młodemu pokoleniu pisarzy polskich tych zwłaszcza wyrosłych z pod znaku Mickiewicza, Norwida, Żeromskiego i Wyspiańskiego. Od

budowa państwa polskiego, zrazu może jako temat literacki przez literaturę niezauważona, na co uskarżał się Żeromski!, poczyna być coraz bardziej siłą atrakcyjną dla pisarzy polskich, szczególnie młodszych. Ale nie idzie o to, aby tematycznie zagadnienie to rozwiązywać; idzie o to, by, jak to określili w odczycie swym onegdajszym znakomity poeta, Kołoniecki, „tworzyć mity wychowawcze“.

Odczyt ten, urządzony w ramach dyskusyjnych wieczorów Zawodowego Związku Literatów Polskich we Lwowie, nosił tytuł: „Společne zadanie literatury“. Stanowił doskonały przekrój zagadnień, na których nie prelegent rzucił własną koncepcję sztuki, pozostającej w związku funkcjonalnym ze społeczeństwem, sztuki o zadaniach wybitnie wychowawczych. Jej elementy składowe, — to: mitologizm, aktualizm, osobowość pisarza; w dziele literackim występują one w zespoleniu, na pierwsze miejsce wszakże wysuwając mitologizm. Mit, — to coś pierwotnego, coś wiecznego w przeciwieństwie do ideologii zmiennej zawsze i nietrwałej. Dotychczasowi pisarze społeczni woleli raczej służyć ideologii; nie tworzyli wszakże mitów. Ich twórczość była aktualna, wkraczała w dziedzinę publicystyki, przestawała być dziełem sztuki. Tak samo dzie-

łem sztuki nie jest reportaż, oparty na estetyce naturalistycznej. Gdy spojrzysz się na współczesność literacką, gdy widzisz tę ogólną bezideowość, hołdowanie talentu, — z tem większą siłą narzuca się konieczność powstania innej literatury, literatury ideowej, rodzi się zapotrzebowanie na dzieła, będące wyrazem czułości pisarza na elementy życia społecznego, dzieła, których siła wewnętrzna jest mit wychowawczy. Dotychczas nie wiele jest takich utworów w Polsce. Może jedynie Kaden-Bandrowski, Dąbrowska spełniają świadomie ten postulat tworzenia. A choć i liryka współczesna polska weszła również w fazę silnego uspołecznienia (przykład przez Kołonieckiego nie cytowany: twórczość Piechala!), — to jednak poza temi zjawiskami odosobnionemi naogół grające w niej niebezpieczny kult formalnych zadań, — a brak idei. Postawa dumnego klerka stojącego na straży ideałów sztuki, klerka niezmięsanego w tłumie jest wzruszająca wiernością; jednak daleko większe znaczenie ma pisarz nie tylko wierzący ale i praktykujący, pisarz, który wobec zjawisk życia posiada zdecydowaną postawę moralną. Od niej to zależy wartość jego mitów, od niej funkcja społeczna jego dzieł. Taka jest współczesna prawda uspołecznieniem zadaniu literatury.

W dyskusji, dość ospalej, zabierali głos pp. Paweł Rybicki, Ostap Ortwin, Mychajło Rudnycki i prelegent.

S. K.

## Córka wywiadowcy policji postrzeliła się z rewolweru.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu wywiadowcy policyjnego Stanisława Musitowskiego w Zamarstynowie przy ul. Wschodniej 1. 4, 6 letnia jego córka Urszula bawiąc się służbowym rewolwerem ojca spowodowała wystrzał. Kula raniła dziecko w brzuch, Urszula zmarła po kilku godzinach męczarni w szpitaliku św. Zofii nie odzyskała przytomności.



# NOWELE KONKURSOWE

M. H. M.

## GŁUPIA MATKA...

Jedynie serce matki  
miłością wieczną tknie...  
(Tango).

Nazywano ją głupią Zośką. Czemużby nie głupia... Wszyscy jej to mówili. Przyzwyczaiła się do tego i nigdy nie zwracała uwagi nawet, gdy za nią wołały sąsiadki dzieci: głupia, war-talka, Zośka — gdy rzucały za nią kamiami, błotem lub kamykami. Nie zwracała nawet uwagi na to, że od niej odbijały się kije, że błoto obryzgiwało jej twarz. Dawniej próbowała oburzać się na te wybryki uliczników; zwracała się do dzieci, gnoziła im, lecz to nie skutkowało. Wdocznie miała wtedy bardzo głupią minę, gdyż dzieci rozdzierały się po ulicy, wrzeszczały, śmiały się i podwajały swe ataki. Po kilku takich zawodach nie próbowała więcej oburzać się na kpinę dzieci. Biegali zawsze za nią bezpiecznie wyrostki. Odważył się czasem niektóry szarpnąć ją za ubranie. Przyzwyczaiła się do wszystkiego i nie już nie sprawało jej to przykrości. Raz jednak wstąpiła na do głębi ulica.

Było to w ciepły letni wieczór. Wracała do domu z pola zmęczona spracowana. Na ulicy w pobliżu jej domu bawili się dzieci. Był też między nimi Józek, nędzny, chudy chłopak, syn głupiej Zośki. Gdy dzieci zaczęły krzyczeć na widok jego matki, nie wiedział co czynić. Uciekać jak chór, wstydził się — i wstyd mu było, że nie krzyczy razem ze wszystkimi. Poozerwaniem — lecz wrzasnął — „Zośka!” — aż go w gardle zabolowało. W chwili, kiedy Zośka przechodziła obok dzieci, jeden z urwiszów „Grubasem” zwany wysunął się z gromadki i rzucił w nią pełną garść kurzu. Musiała stanąć i przerzucić zasłanę oczy. Sprawko to dzieciom szalonej radości. Krzyki podwoiły się. Nagle hałas ucichł. To Józek przyskoczył do grubasa i wyrzucił go pięścią w zęby. Ten chwycił go jednak wóół, unosił w górę i grzmotnął nim o ziemię, waląc się na całym ciężarem. Józek zgrzytał zębami, wiał się i drapał. Przeciwnik silniejszy był jednak. Rozkrzyżował mu ręce, uklął na nich i zaczął okładać go pięściami po twarzy. Zośka, przetartłszy oczy jednym susem znalazła się przy Józku. Chwyciła za włosy grubasa i odepchnęła go na bok. Podwładniejszy Józka, wzięła go za reke i pociągnęła za sobą do domu. Mały biegł i płakał. Z nosa ciekła mu krew małym strumykiem. Twarz miał całą dosniaczoną i podrapaną. W domu umyła mu twarz, owiazala mokrym ręcznikiem głowę i ułożyła na bartogu. Mały miał gorączkę. Żal było jej dziecka. Wściekła była na grubasa. Gdyby mogła zbitaby go, że popamiętałby.

Bolało ją serce za syna. Serce?... Czy ona ma serce? Pamięta jak raz, gdy mówiła o swem sercu, opowiadała, jak to będąc jeszcze dziewczyną, tęskniła sercem za swym Jankiem, którego wzięli do wojska. Śmiały się z niej wtedy wszyscy. „Zośka tęskniła sercem!” — powtarzali, drwiąc. Ona nie ma serca. Głupia, głupi serca nie mają. Pewnie, że ona serca nie ma. A jednak tknęło się coś w jej pierści, coś ją bolało, dawało... Złość, żal i niewymowna jakaś radość nią młotała. Biegała po izbie, nie czując zmęczenia. Jakiś urywane zdania cisnęły się jej do ust. — „Józek! Józku!” — Staneła nad nim — „Bił się za... Nie Ja!... Syn...” Nie mogła już mówić. Czy trysnęły jej z oczu. Rzuciła się na bartóg. Zośka całowała syna, pieściła go, a tkanie trzęsło jej chudym, szczerem ciałem. Józek, jej syn, On jeden

nie pozwolił jej krzywdzić. On jeden nazywał ją matką. Usłyszała to słowo pierwszy raz, gdy był jeszcze malutkim, dobrym, dzielnym, koczkiem. Jeszcze teraz przypomina sobie tę jakąś dziwną, nadziejską rozkosz, tę szczęśliwą, najszczęśliwszą chwilę w swem życiu.

Było to w ten dzień, w którym Józko ukończył dziewięć miesięcy. Stary Jan, jej mąż wrócił do domu pijany późno w nocy. Nie spała. Posłyszała z daleka jak kłął i mrucał złowrogo. Otworzyła szybko okno, chwyciła dziecko i wyskoczyła na ogród. Tam długo stała pod stodołą w śniegu, trzęsąc się z zimna. Oparłszy się o ścianę stodoły, podnosiła bosc nogi, to jedną, to drugą i grzała do uł. Kilka razy podkładała się do okna, by przekonać się, czy stary już usnął. Dzwoniła zębami, tułac do piersi swe maleństwo. Po trzeciej wyprawie pod okno z izby dobiegło ją chrapanie. Wcisnęła się do wnętrza przez odchylone drzwi. Wtedy mały poruszył się, zaczął coś mamotać i wypaplał pierwszy raz „mama”. Mama! Tysiąc razy podały jej zmysły to jedno słowo. Odczuła je najdrobniejszym nerwem. Jakaś słodka, namętna rozkosz, ciepły dreszcz przebiegł jej po skostniałych ścięgnach. Jasno i lekko zrobiło się na duszy. Poczuli się pewni siebie i silną stotą. Jakaś duma, której dotychczas nie znała, wzdymała jej piersi i wyprężyła ciało. Świat wydał się jej szerszy i piękniejszy. Syn... Gwiazdy na niebie mrużyły się od blasku księżycy. Gdzieś w dal brzmiały radosne słowa koledy „Bóg się rodzi, noc truchleje...” Uświadomiła sobie, że to Boże Narodzenie, że ludzie wszyscy wesela się w tym czasie, że dobry Bóg zeszedł z nieba na ziemię? Tej nocy zagości i w jej sercu...

Od tego czasu najbardziej lubiła te koledy. Nucila ją zawsze w polu przy pracy, gdy pot zalewał jej twarz, nucila ją przy przędzeniu nici u sąsiadki, która lubiła ją. Dawała zawsze mleko dla syna, wypytywała się o niego.

Me to miała zeń pociechy, gdy już zaczynał chodzić. On tylko dawał jej radość życia i siłę do pracy. Dla niego uganiała po cudzych polach, harowała, wpraszała się wszędzie, gdzie tylko była jaka praca, gdzie można było zarobić i przynieść coś dla syna. A jak on był mądry i roztropny. Zawsze pytał ją o wszystko. Ona tłumaczyła mu, jak umiała, a najwięcej opowiadała mu o Bogu dobrym i o miłych aniołkach. On kiedyś był niebieskim aniołkiem, zanim Bóg jej go przysłał. On teraz jest aniołkiem — musi kochać Boga. Nigdy nie mówiła mu, że powinien kochać ją. Czy można kochać głupią Zośkę, której wszyscy nie lubili i brzydzili się z nią jeść z jednej misy? Musiała być wstrętna i brzydka. Nawet mąż jej nie kochał. Nie mógł przecież jej głupiej kochać. Nie skarżyła się nawet synowi, gdy stary ją bił. A twarda miał reke. Jak grzmotnął ją w twarz, to od razu bluzgała jej krew z ust i z nosa. Nie słyszała odeń innego słowa jak: wiedźma stara, głupia, wściekła suka... We wszystko wierzyła, lecz nie mogła wierzyć w to ostatnie. Przecież

ten aniołek, ten Józko, to jej syn, syn dobry...

Dobry był zawsze. Dobry, kochany był wtedy, gdy jej mówił mamó, dobry był też i wtedy, gdy zapomniał już to słowo, a wołał ją „Zośka!” i to tylko wtedy, kiedy chciał pomeędzy, lub jeść. Wtedy, kiedy odpędził ją od siebie, gdy przybiegła doń, do więzienia, gdzie zamknięto go za kradzież. Wszyscy mówili: złodziej! Ona jedna nie wienzyła w to. Krzyczała, że on niewinny. Wyśmiali ją wszyscy. On zaklął i krzyknął: „Zośka do domu, marsz, bo ci...” Wstydził się głupiej matki. Dobrze jej. Niechby była nie laża tam i nie robiła mu wstydu, głupia.

Dobry był syn wtedy nawet, kiedy wypędzał ją z domu „by mu nie śmierdziała!”... Pewnie, po co mu zaważać. Czasem z kimś do domu przychodził, nie narękę mu była. Błakała się wtedy po sąsiadach, pracowała za kat w stodołę na stómie, lub na piecu w zimie. Nie wytrzymała nigdy jednak, by nie zaglądnąć doń do domu i nie zstawić mu kawałka chleba lub sera. którego sama nie jadła, bo smaczny był. Gdy zauważyła, że syn, zastając ją w domu, nie mówi ośmielała się znów mieszkać z nim razem zachowując się cicho, jak myszka, wymsząc się z domu, zanim syn zdolał okazać zły humor. Tak kilka razy po wypędzeniu wracała z powrotem do domu.

Raz, po jakim wypędzeniu, bała się już wracać do domu, a ser i kilka groszy posyłała synowi przez dzieci sąsiadki. — „Zanę tam memu Józku!” — mawiała, wyjmując z zanadru grosze małe, okrągłe, wybrudzone ciężko zapracowane. Bała się sama zanieść bo mówił, że tak mu się jeszcze raz pokaże, to ją zabije. A winna była. Wie przecież, Boż na cóż było?... Miała buty, zarobione ładne buty swoje. Zabrał je jej syn. Wiedziała, że mesie je sprzedać. Miała kilka groszy uciutych. Chciała mu je dać, by tylko nie sprzedawał butów. Zaszła mu drogę i prosiła. Chciała sięgnąć po grosze, lecz zakotłosała się nagle i padła na ziemię. Syn wściekły pchnął ją i kopnął, by usunąć z drogi. Poszedł mrucać i klnąć. Słyszała każde słówko. Wiedziała, że źle będzie. Zabije głupia wiedźma, jak mu się jeszcze na oczy pokaże...

Nie laża mu do oczu, lecz zdala lubiła mu się przypatrywać. Włóczyła się za nim, głupia. Lubiała patrzeć się nań wtedy, kiedy ubrany był w nowy mundur strażacki, gdy szedł w ćwiczeniach, wysoki, smukły, silny...

Na czas żniw zwykle wybierała się do sąsiedniej wioski na zarobek. Pracowała u znomych, miała co zjeść i zarobiła zawsze parę groszy. Dobrze jej wtedy było. W polu kumoszk: opowiadały różne plotki i przygody. Lubiała słuchać i sama dużo opowiadała. Nie jedno już przecież widziała: słyszała. Józko, kiedy był jeszcze malcem, przybiegał do niej na pole. Bawił się tam z dziećmi gospodarzy. Taki był silny i zmyślny, że żadne z dziećci nie mogło mu dorównać w zabawie. Jaka dumna była z niego. Wszyscy zachwycali się nim, a stary Jan, sługa gospodarza, u którego pracowała, sam różnych sztuczek go uczył i mawiał, że z tego chłopaka będzie albo wielki człowiek, albo wielki drań.

Latem, kiedy syn wypędził ją z domu, też wybrała się na żniwo. Wesolo było, ale już nie tak, jak to innemu czas. Słuchała gawęd ludzkich, ale sama nie brała w nich udziału. Nie mogła mówić. Nie czuła się już tu tak dobrze, jak niegdyś. Nie radowały jej te pieniądze, które zarabiała. Pracowała w milczeniu. Dziwli się ludziska, że Zośka, która niegdyś wszystkich bawiła swem głupim gadaniem, stała się taką milczącą i nieprzystępną.

Pewnego razu nie poszła, jak zwykle spać do stodoły, lecz włóczyła się po sadzie, zapatrzona w migocące światełka z pobliskiego miasteczka. Tam coś ciągnęło ją. Nie wiedziała, co niepokoi jej duszę i rozdziera serce.

Wieś pogrązona była we śnie. W chłodnym, rozkosznym powietrzu unosila się woń dojrzewających owoców. Na niebie ciemnym iskrzyły się gwiazdy. Poważną, spokojną ciszę przerywały od czasu do czasu naszczek wania psów. Opodal na stodołę usiadła sowa i zajęczała żałośnie. Zośka wdrygnęła się. Przelazła płot i ściękaną powlokła się w głąb wsi. Za godzinę wracała zadyszana, wylekniiona, jakby uciekając przed czymś. Przesadziwszy przez płot wpadła do stodoły i zaryła się w stómę. Długą chwilę leżała, trzęsąc się i jęcząc. Pod stodołą zawył pies przeraźliwie. Zośka zerwała się i wybiegła ze stodoły, krzycząc.

W środku wsi wybuchł pożar. Palily się zabudowania zamężnego kmięcia Kuby Świchta. Kuba wybiegł z chaty. Trzymając w jednej ręce pas, a drugą podtrzymując spodnie, biegł po podwórzu od stajni do stodoły. Kubowa też z nim wybiegłszy, rozkrzyżowała ręce i zaczęła wołać „Ludzie dobrzy! Ludzie ratujcie!” — Nadbiegli sąsiedzi. Odciągneli Kubę od stodoły, która już była w płomieniach i zaczęli ratować z ognia, co się tylko dało.

Zośka przybiegła wylekniiona i zadyszana. Nie wiedziała co się z nią dzieje. Oszałamiała ją straszne języki płomieni, które łopocąc wesoło, lizaly już ściany chaty, przyskając, sycząc, dymiąc i syjąc snopami iskier. Zośka nie wiedziała, po co tu przybiegła. Nie pamiętała niczego. Stała z rozwidczonymi włosami, otwartymi ustami i coś mamrotała bezmyślnie. Nagle od strony miasta dał się słyszeć turkot wozów i trwożny głos trabki strażackiej. W jednej chwili Zośka ożyła. Jak fur-jatka skoczyła z miejsca, przesadziła płot i znalazła się na ulicy. Jak wicher przejechały mimo wozy z sikawką i strażakami z miasteczka. Ratowano i gaszono, co się dało. Ludziska uwiązali się, rozdzielali strzechę hakami, nosili i lały wodę wiadrami na ogień. Kuba przez cały czas stał jak martwy, śmiecielnie błady przed domem, gdzie postawili go ludzie. Trzymał dalej pas i spodnie w ręku. Włosy rozchwiałały mu się, a twarz nabrała złowrogo blasku od pożaru. Stał tak i patrzył bezmyślnie, jak dogorywał mu dobytek, praca jego rak silnych. Stodoła już prawie dopalała się. Na stajni słoma na dachu spłonęła. Już widać było jarczace się wiazania krokwi. Chwila — i dach runął. Posypały się snopy iskier, a z wnętrza stajni buchnął nowy płomień, jak wulkan, wynuzcając kłęby dymu.

Kuba wdrygnął się. Zrobił jakiś rozpacziwy, nieokreślony ruch rękoma: zanim obecni zorientowali się, wbiegł do wnętrza gorejącego domu. Nikt nie odważył się biec za nim. Zgniekł ucichł. Jeszcze nie zorientowali się wszyscy, co się stało, jak tuż przed domem mignęła sylwetka strażaka i znikła we wnętrzu domu. Na podwórzu zjawila się nagle Zośka. Krzycząc, skierowała się w stronę gorejącej chaty. Schwyciono ją jednak i siłą zdołano zatrzymać. Uczynił się zgiełk i krzyk. Nikt nie wiedział co robić. Dach domu groził lać chwiła, zawałeniem się. Z wnętrza domu wydobywały się kłęby dymu i ukazywały się już języki krwawych, brudnych płomieni. Nie wiedzia-

**Kupować bezkrytycznie?**  
**W żadnym wypadku!**

Najpierw trzeba zastanowić się i poinformować a potem wybrać rzecz wypróbowaną, zwłaszcza wtedy, gdy idzie o zdrowie. Żądajcie przede w aptece Aspiriny, gdyż tylko zupełnie czysty produkt zapewnia skuteczne działanie i zupełną nieszkodliwość.

**ASPIRINA istnieje tylko jedna!**

BAYER

**Kopernika 15a**  
Filia Perfumerji S. FEDERA  
Gykataska 7

(Ciepły dym na str. 10-11)



(Ciąg dalszy ze str. 9-ej).

no, co się stało z ludźmi znajdującymi się wewnątrz. Oczy wszystkich skierowane były na drzwi domu. W wianach dachu rozległ się suchy, złowrogi trzask, zwiastujący bliskiego zawalenia się powały. We drzwiach nie ukazywał się jednak nikt.

Nagle rozległ się krzyk z lewej strony od ogrodu. Przez okno potoczyło się czerwone ciało, a za nim wyskoczył jakiś człowiek. Zrobił kilka kroków, zachwiał się i runął na ziemię. Był to Józek. Wzięto go na wóz i odwieziono do domu. Za wozem cały czas biegła Zośka, jęcząc. Wyglądała strasznie. Zasmucona, z rozwieszonymi włosami, rozpiętym stanikiem i szeroko rozwartymi zaczerwienionymi, napół obłąkanymi oczyma.

W domu opatrzyli koledzy Józka poparzenia i odeszli.

Poparzenie nie było silne, jednak zmęczenie fizyczne, ból i napięcie nerwów, które przeżył, odebrały mu przytomność. Gdy ją odzyskał, zobaczył Zośkę, klęczącą nad nim ze zło-

żonem; do modlitwy rękoma i niemym wyrazem bólu i wycieknięcia w oczach. Nikogo więcej nie było. Matka, ona jednak nie opuściła go, ona jedna troszczyła się o los jego. Rozrzewnienie i uczucie jakiejś nieznannej dotychczas wdzięczności ścisnęły mu serce. Oczy zaszyły mu łzami, a z ust poparzonego wyrwało mu się ciche „matko!”

Zośka drgnęła. Bystro popatrzyła nań i nagle głośne łkanie wstrząsnęło jej chudym ciałem. Tulila się do syna. Bolało go, gdyż dotykała poparzonego miejsc. Nie zwracał na to uwagi. Jakież słodki był to ból! Jakież ciężar zwał mu się z serca, a nieokreślony spokój, radosny, dziwny zawiądnął duszą. Zda wało mu się, że unoszą go czyjeś silne i pewne ręce, że kołysze go ktoś łagodnie i usypia. Gdzieś daleko z mętów duszy przedzierały się jakieś dźwięki słodkiej i radosnej melodii. Melodia stawała się wyraźniejszą, to znów mętniała, uciekała w dal. Naprawdę zmysły, by jej nie stracić. — „Ha! Czy słyszysz mamę? Czy to ty śpiewasz kolede?” — pytał majacząc...

LOS.

## WIZYTA W RUDERZE.

Prof. dr. Ryszard Żarnowiecki wznosił się już na ten szczybel powodzenia i majątku, iż pacjenci poczynałi go — nudzić. Pal ich diabli! Alboż są mu jeszcze istotnie potrzebni? Czy jego odpoczynek, jego rozrywka, nie są więcej warte, niż ich zapłata, ich wszystkie prawdziwe, czy urojone bóle?

Nigdy nie był filantropem. Zawód swój traktował poważnie, rzeczowo, z zimną krwią i jeszcze zimniejszym wyrachowaniem.

Wrodzona bystrość umysłu, głęboka wiedza i może właśnie ta zimna krew, ten spokój, z jakim przystępował do konsultacji, uczyniły go lekarzem wziętym i szczęśliwym.

Był już potrosze zniecierpliwiony niekończącym się nigdy poczetem „klientów”, którzy z całym zaufaniem odkrywali mu tragedje swych zniszczonych organizmów.

Krótko mówiąc — miał dosyć. I ordynacji i sławy i pacjentów i — pieniędzy. Tak, pieniędzy miał już tyle, że mógł osiąść gdzieś w wybranym, najmiłszym jakimś zakątku i wieść życie „tylko dla siebie”.

Ongiś, jako nędzny i głodny student medycyny, marzył właśnie o takiej chwili... będzie wielkim, sławnym, bogatym, — a wówczas kupi willę w najczarowniejszej stronie (może na Riwierze, może w Szwajcarii) i będzie „przypatrywał się życiu” — już jako „zwycięzca”.

I oto — jest tym zwycięzcą. Ma rok 50-ty. Jest samotny i silny. Tak — zawsze był silny...

Jeszcze parę dni — a zakończysz swe codzienne „godziny ordynacyjne”, wyjedzie w podróż za granicę.

Usiadł w olbrzymim, skórą wyścielonym fotelu.

Mimowoli poczęły mu przebiegać przez myśl jakieś urywki z dziejów bogatej jego kariery, wspomnienia pewnych drobniejszych życiowych, które, niewiadomo dlaczego, wciśkają się czasem tak silnie w komórki mózgowe i pozostają w nich już całe życie.

Teraz, kiedy miał opuścić miasto, gdzie doszedł do obecnego stanowiska, znajdował nawet pewną przyjemność w przywodzeniu na myśl pewnych zdarzeń, osób, nastrojów. Przypomniła mu się przerażona mina pewnego znajomego, kiedy, po wizycie, usłyszał, jaką jest jej — cena. Biedaczysko! — sądził, że po znajomości... Ha! ha! Zabawni są ci niektórzy „znajomi”...

Potem, wzrok utkwiony na chwilę w pejzażu zimowym na ścianie w szerokiej matowo — złotych ra-

mach przypomniał mu pacjentkę artystkę, która przyniosła mu tę pracę w uniesieniu radości, iż „wrócił jej zdrowie”. Gdyby wiedziała, jak małą sztuką to uczynił! Pospolite krople o obcej, tajemniczo brzmiącej nazwie i — pewna doza sugestji.

Bo dr. Żarnowiecki posługiwał się i sugestją niejednokrotnie. Boże! Jakie ciekawe nieraz czynił spostrzeżenia! Ach, ta ludzka wiara — ta konieczność wiary — w jakąś moc, potęgę, siłę, płynącą z zewnątrz. On — wierzył chyba najchętniej w siłę — własną.

— „A więc — koniec z pacjentami!” — mrucnął z zadowoleniem. — „No, przyjmie dziś jeszcze jednego, ostatniego — ktokolwiek nadejdzie. Nawet ciekaw jestem, kto będzie tym „ostatnim”.

I w tem oczekiwaniu trwał chwilę, puszczając wodze marzeniom na temat najbliższej przyszłości, wyjazdu, i „nowego życia” — i, może prawem kontrastu, sięgając też myślą równocześnie do tych czasów, gdy był owym „kolegą Ryniem” w wytartym palto, lub później, młodym lekarzem, który zdobywał pacjentów i kariere w tempie zdumiewającym, jak twierdzili koledzy.

Cisza drzemała w gabinecie. Brakowało jeszcze kwadransa do zakończenia godzin ordynacji.

Dziwnym trafem dnia tego pacjentów było niewiele. Na tych, co byli wcześniej, nie zwrócił uwagi. Zdawało mu się, że teraz nadejdzie jeszcze ktoś naprawdę ostatni.

Żarnowiecki palił papierosa i wodził okiem bez wyrazu po otaczających go sprzętach.

Zwolna sączyły się przedwieczorne chwile przedwieczornia. Za oknami było już dobrze ciemnowo.

Właściwie trudno byłoby oznaczyć godzinę.

Lekarz nie wstawał z fotelu. Było mu tu tak zaciszenie.

Chwile płynęły...

— „Ha! Może i nie będę miał tego upatrzonego „ostatniego”...”

Nagle — dzwonek! Gwałtowny, jakby przerażony.

Służący wszedł, z nieokreśloną miną, informując półgłosem: — „Chłopiec jakiś... Prosi, żeby pan doktor zaraz do chorej... Nie wiem, co z nim począć? Bieda jakaś ostatnia... Obdarty...”

Żarnowiecki doznał niewytłumaczonego uczucia. — „Otóż to jest ten ostatni pacjent, a raczej pacjentka...”

Nigdyby w inny dzień nie zbliżył się tak skwapliwie ku drzwiom przedpokoju, by ujrzeć wysłannika.

Chłopiec 10-letni, wychudy, o ma-

łych, czarnych, spłoszonych oczach stał w przedpokoju, drżąc z przejęcia się swą misją i wypowiadając słowa prośby, niby żarliwą modlitwą do Pana życia i śmierci.

— Panie doktorze! Niech pan się ulituje... Niech pan pójdzie zaraz do mojej matki... Ona mi mówiła, że tylko pan-by pomógł...

Dziwny uśmiech zjawiał się na ustach lekarza. Gdzie — kiedy — słyszał już te słowa? Te same słowa!

— „I co sobie „taki” wyobraża? Sądzi pewnie, że...”

Nie dokończył, bo przecież, bądź co bądź, osoba ta trafiła na chwilę wyjątkową...

Choć nie spodziewał się takiego wypadku — jednak postanowił, że tę nędzotę odwiedzi.

— Gdzież matka mieszka? — zapytał krótko.

— Na Janowskiej... — szepnął chłopak, wymieniając przytem przerażająco odległy od miasta numer.

Żarnowiecki nie cofał nigdy raz powziętego postanowienia.

Zarzucał w milczeniu palto, zabrał słuchawkę i termometr i niebawem wraz z chłopcem szybko mknął w aucie na Janowską, równie spieszenie, jakgdyby dążył do wrót pałacu... I nawet nie był swem „poświęceniem” zdziwiony...

Automobil mknął ostrą. Naraz zatrzymał się, jak wryty.

Ulica była pusta, ciemności aż męczyły oko. Lekarz wysiadł i postąpił krok niepewnie.

Chłopiec z dziwną u niego śmiałością ujął go za rękę i wprowadził do jakiegoś domu, długiego i niskiego, o zapadającym się dachu i wilgotnych, szarych, ponurych ścianach. Izba, do której weszli, nie była ciasna, uderzała tylko przedewszystkiem widzialnym i namacalnym prawie oparem smutku.

W rogu izby na starym drewnianym łóżku leżała chora. Spojrzała na lekarza ze zdziwieniem, które było niemal zachwytem, uwielbieniem. Żarnowiecki sumiennie oddał się badaniu, stwierdził stan ciężki, ale i możliwość ratunku. Zapisał lekarstwo, położył kartkę na małej szafce nocnej obok łóżka, podał kobiecie kilka wskazówek i wyszedł przed dom, gdzie czekał wiernie automobil, łopocząc rażnym trzaskiem, jedynym odgłosem życia wśród tej niepokojącej ciszy, wokół starego domostwa.

Za chwil parę był już u siebie. Zmęczyła go nad miarę ta wizyta...

Nie rozbierając się nawet, padł na sofę, i, topiąc spojrzenie w półmroku oświetlonego księżycem pokoju, zasnął ciężko.

Na drugi dzień z niepokojem śledził swój stan i wygląd. — „Dlaczego leżałam całą noc w ubranii? Co znaczy to zmęczenie niesamowite i niewczesne? Co robiłem wczoraj?”

Z trudem zbierał myśli... „Czy jestem chory?”

W tem jakiś strzęp myśli naniósł mu cząstkę wczorajszej rzeczywistości. „Ostatni pacjent...” Chłopiec z Janowskiej ulicy...

Do licha! To nie było wczoraj!! Wszak wie — pamięta przecież, przeklecie długo pamięta, jak przed 15-tu laty, (właśnie w dniu, kiedy go obrano przewodniczącym kongresu) zjawiał się jakiś chłopiec wylekły i obdarty, który go nieudolnym słowem zaklinał, by jechał „zaraz” na Janowską... Dobry sobie!! Pamięta, jak wówczas wzruszył ramionami i kazał oświadczyć, że to niemożliwe...

— A jednak — byłem tam! Byłem tam... wczoraj...

Oplatało go nieznanne uczucie upokarzającej skruchy, poczucia dawnej winy jakiegś...

— „Na Boga! Chory widać jestem...” I, mimo woli, stanęła mu



przed oczyma zdziwiona, zachwycona twarz wczorajszej pacjentki... — „Wszak pisałem receptę...”

Rozsądek kazał mu się przekonać o istocie rzeczy. „Pojadę tam, gdzie rzekomo byłem...”

Mknął autem — już w dzień, w biały, trzeźwy dzień...

Pamiętał dom stary, niski, zapadły. Oto już...

Wysiadł, drżąc na całym ciele. Ujrzał, że drzwi domu były mocno zawarte jakimś starym skoblem. Po czął się z nimi mocować.

— „Panie łaskawy” — usłyszał nagle głos tuż obok — „kogo to pan szuka? Toż ten dom pusty od dwóch lat — rudera — ino patrzeć, jak się zawali...”

Spojrzał w stronę głosu i dostrzegł ogrodnika, pracującego za sąsiednim płotkiem około długich, świeżo wzruszonych grzęd. Bąknąłszy coś niewyraźnego w odpowiedzi, dalej szamotał się z zaciśniętym skoblem.

W końcu ogrodnik otworzył mu wszystkie drzwi w starym domostwie. Lekarz przekonał się, że istotnie dom był pusty...

Na podłogach leżała gruba warstwa kurzu, z powały zwisały długie, czarne pajęczyny. Wiało chłodem i pustką śmiertelną.

Jedynie w największej izbie stał w kącie szczątek łóżka drewnianego, stoczony przez korniki, a obok zrujnowana mała szafka nocna, na której nędznym blaciku ujrzał Żarnowiecki... swoją wczorajszą receptę.

Poczuł lodowaty dreszcz. „Co to znaczy? Komu pisałem receptę?!...”

Napół przytomny wybiegł z rudery i wskoczył do auta.

— „Hm... nadzwyczajne... nadzwyczajne...” — powtarzał w zamysleniu dr. Jaxa, powaga naukowa, któremu Żarnowiecki zwierzył się pod wpływem męczącego niepokojem — „nadzwyczajne... nie przypuszczałem nigdy, że kolega jesteś lunatykiem”.

### ZAKŁAD POGRZEBOWY „ELIZJUM”

przedtem J. KURKOWSKIEGO  
Lwów, ul. Sobieskiego L. 9  
Telefon 19-40. — mieszkania 92-92

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych — przeprowadza ekshumacje i wywozy zwłok. — Własna sanitarka.  
P. T. Urzędnikom państwowym udziela kredytu w dogodnych spłatach. Wiece metalowe na składzie. 2005

### FUTRA

męskie, damskie, najlepiej wykonuje i przechowuje przez lato 994

### W. SICHLERA SYNOWIE

LWÓW, PLAC HALICKI 14, I. P.

### Kopernika 15a

Flija Perfumerji S. FEDERA  
Skł. Ksiuska 7



# Program radiowy.

Niedziela, 29 października.

Lwów. (381) Godz. 9'00—9'55 Transmisja z Warszawy. Audycja poranna. — 10'00 Transm. z Krakowa Msza Św. — 11'00 Transm. z Warszawy odsłonięcie pomnika ku czci poległych saperów — 11'30 Płyty gramofon. — 11'45 „Jan III, Sobieski młodem i opiekunem zakonów św. Franciszka” wygl. p. Edwarda Sobkówna. — 11'57 Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warszawie. hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12'05 Odczytanie programu na dzień bież. — 12'10 Transmisja z Warszawy. Wiadomości meteorologiczne. — 12'15 Transmisja z Warszawy. Poranek muzyczny z Filharmonij Warsz., poświęcony utworem Ryszarda Wagnera. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Jozefa Gołsteina, oraz Roman Wraga (bas). — W przerwie: Transm. z Warszawy. Około godz. 13'00—13'15 Pogadanka p. t. „Pace w Polsce” wygl. p. Ludwik Landau. — 14'00 Transmisja z Warszawy. Jak obchodzi się zimą z inwentarzem i jak go żywić. — 14'15 Transmisja z Warszawy. „Przebieg rynków produktów rolnych” wygl. p. Stanisław Prus - Wiśniewski. — 14'25 Wiedeńskie walce i melodie z płyt gramofonowych. — 15'00 Transmisja z Warszawy. „Nieporozumienia spadkowe na wsi”. Słuchowisko dla rolników w opr. mec. Z. Nadratowskiego. — 15'25 Transmisja z Warszawy. Kapela Związku Młodzieży Ludowej z Kujaw. W przerwie: Wiadomości Związku Pracowników Gmin Wiejskich. — 16'00 Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci: a) Pogawędka p. t. „Jak pracują koleje”, wygl. inż. Z. Kacprowski, b) Piosenki w wykonaniu H. Szatkowskiego. — 16'18—16'30 „Tru-Kadu” opowiadanie Kamila Gizyckiego. — 16'30 Transmisja z Warszawy. Kwadrans sławnych artystów. Yonudi Monuim, skrz. (płyty). — 16'45 Transmisja z Warszawy. „Papiros” opow. z życia Korpusu Pogranicza p. Stanisława Falkiewicza. — 17'00 Transmisja z Warszawy. „Pani z żółtą opaską” wygl. p. Helena Boguszewska. — 17'15 Transmisja z Warszawy. Polska muzyka wokalo-instrumentalna o charakterze ludowym (M. Janowski, tenor i E. Umińska skrz.). — 18'00—18'40 Transmisja z Warszawy. Słuchowisko „Potęga dziecka”. — 19'00 ??? „Trzy pytania”, wygl. Mariusz Nowina. — 19'10 Rozmaitości. — 19'30 Transmisja z Warszawy. Radiotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie” w opracowaniu Bruno Winawera. — 19'45 Odczytanie programu na dzień następn. — 19'50—20'00 Prof. Leopold Caro o oszczędności. Odczyt. — 20'00 Transmisja z Warszawy. Audycja z okazji święta Narodowego Turckiego. (Przemówienie oraz koncert w wyk. J. Turczyńskiego i ork. P. R.) — 20'50 Transmisja z Warszawy. Dziennik wieczorny. — 21'00 Transmisja z Warszawy. Cyprian Kamil Norwid: Do Najświętszej Maryji Litanja poemat. — 21'15 „Na wesolej lwowskiej fali” Nr. 24 transmisja na wszystkie stacje P. R. (Fala komedjowo-muzyczna). — 22'15 Wiadomości sportowe na wszystkie stacje P. R. — 22'16 Transm. z Krakowa, Katowic, Wilna, Łodzi, Poznania i Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22'25 Muzyka taneczna. — 23'00 Komunikaty. — 23'05—23'30 Najpiękniejsze utwory z płyt gramofon. arje i pieśni.

Poniedziałek, 30 października.

Lwów. (381) Godz. 7—7'55: Transmisja z Warszawy. Audycja poranna. 7'55—11'30: Przerwa. 11'30: Codzienny Przegląd prasy polskiej. 11'40: Odczytanie programu na dzień bieżący. 11'45: Komunikaty, repertuar teatrów i płyty. 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12'05: Trans. z Warszawy. Koncert w wyk. orkiestry mandolinistów Pocztowego. Przeproszenia Wojskowego pod kier. Stefana Radziejewskiego. 12'30: Dziennik południowy. 12'35: Wiadomości meteor. 12'38—13: Dalszy ciąg koncertu domości gospodarcze. 15'40: Przegląd komunikacyjny. 15'45: Lwowski Kącik LOPP. 15'55: Trans. z Warszawy. Pieśni w wyk. Ady Horskowej. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 16'10: Trans. z Warszawy. Recital fortepianowy Władysława Burka. 16'40: Trans. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor p. Lucien Roquigny. 16'55: Trans. z Warszawy. Koncert solistów w wyk. Zofii Admaskiej (wiolonczela) i Heleny Lipowskiej (śpiew), przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 17'50: Biuletyn turystyczny Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej. 18: Tr. Zjednoczonych” — wygl. dyr. Stefan Leńkiewicz. 18'20: Trans. z Warszawy. Audycja z okazji „Święta Korpusu Ochrony Pogranicza”. 19'05: Rozmaitości. 19'25: „Przynoś górską w muzyce” — feljton muzyczny dr. Adolfa Chybińskiego, prof. sora Uniw. Jana Kazimierza. 19'40: Odczytanie programu na dzień następn. 19'45: Dziennik wieczorny. 19'55—20: Lwowska Gielda Rolnicza. 20: Trans. z Warszawy. „Lil’”, operetka w 3-ach aktach Ludomira Różyckiego (ze studia). W przerwie trans. z Warszawy. Feljton Tadeusza Nittmana: „Bułgarska armia pracy”. — W przerwie 11'50: Wiadomości sportowe. 22'40: Muzyka taneczna. 23: Komunikaty. 23'05—23'30: Najpiękniejsze utwory z płyt.

# Kronika stanisławowska.

## Wyjazd naczelnika Wydz. Bez. Sawickiego.

W dniu wczorajszym opuścił Stanisławów nacz. wydz. bezp. publ. w urzędzie wojewódzkim p. mgr Sawicki, zamianowany ostatnio inspektorem w referacie politycznym Min. Spraw Wewnętrznych. Wyjeżdżającego z serdecznym żalem żegnali zarówno urzędnicy, jak i ludność miasta — albowiem w czasie kilkuletniego po-

bytu w Stanisławowie zdołał p. nacz. Sawicki zaskarbić sobie sympatię i powagę wśród ludności. Spodziewać się należy, że następcą p. Sawickiego — p. nacz. K. Sambor okaże się godnym następcą swego poprzednika i potrafi sobie zaskarbić sympatię i zaufanie społeczeństwa stanisławowskiego.

## Z Magistratu.

W poniedziałek (23 b. m.) odbyła się sesja Magistratu pod przewodnictwem prezydenta miasta W. Chowanca. Z najważniejszych spraw uchwalono: powołać do życia Komisję do zaopiniowania rozkładu dopłat na budowę kanałów w r. 1933/34; wydzierżawić prawo poboru opłat placowych i wynająć 7 kwater stałych na pomieszczenie osób wojskowych. Następnie

wynajęto kilka lokali sklepowych w nowym ratuszu, omówiono sprawę postępu dorozek w mieście oraz sprawę budowy kanałów w ulicach Farnej, Hahockiej, Prądzińskiego i pl. Paderewskiego. — W końcu zatwierdzono kilka drobniejszych spraw natury finansowej i gospodarczej oraz przyjęto do przynależności gminnej 7 osób.

## Regulacja Prutu rozpoczęta.

Pisaliśmy w swoim czasie o niebezpieczeństwie, jakie mogłoby wyniknąć dla m. Delatyna z powodu wylewów Prutu. Obecnie jak się dowiadujemy — rozpoczęto już regulację Prutu — a prace nad zabezpieczeniem Delatyna postępują szybko i naprzód. Po wybudowaniu tamy zamykają-

cej dostęp wody na przedmieścia Legi — przystąpił Zarząd Wodny do prac regulacyjnych koryta Prutu, zmierzających do skierowania wody w dawne łożysko.

Przy robotach powyższych wykonywanych z Funduszu Pracy, zajętych jest ponad 150 robotników.

## Wycieczka do Rafałowej.

Biuro wycieczkowe P. T. T. w Stanisławowie w porozumieniu z Kolem b. żołnierzy 3 p. p. L. P. organizuje w środę i listopada z okazji rocznicy walk II Brygady w Rafałowej — Molotkowie i t. d. — wycieczkę do Rafałowej. — W wycieczce wezmą udział uczestnicy ze Lwowa, Krakowa, Warszawy i t. p.

wieńca na grobie poległych legionistów.

W Rafałowej po złożeniu wieńca na wspólnej mogile legionistów wymarsz względnie jazda na koniach jucznych na Przeczelę Pancyrską do Krzyża Legionów. Po przemówieniach i złożeniu u stóp Krzyża wieńca, odmarsz do Rafałowej i wyjazd do Nadwórnej, skąd koleją do Stanisławowa, Lwowa, Krakowa i t. d.

Program wycieczki przedstawia się następująco: Odjazd ze Stanisławowa w środę 1 listopada o godz. 6 rano. Przyjazd do Nadwórnej ok. 7 rano. Wyjazd koleją do Rafałowej ok. 8-ej. W Piasiecznej względnie Zielonej krótki postój, celem złożenia

Cena przejazdu koleją do Nadwórnej i zpowrotem obniżona do 70%. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Biuro wycieczkowe, oddz. P. T. T. w Stanisławowie (Sapieżyńska 30)

### TEATR IM. MONIUSZKI:

Niedziela, 29 b. m. godz. 15'30 „Szkoła Kokot” (ceny popularne).  
Niedziela 29 b. m. godz. 20 „Artyści” amerykańska komedia muzyczna.  
Poniedziałek, 30 b. m. in.: nieczynny.  
Wtorek, 31 b. m., godz. 20: „Gdybym chciała”, ceny popularne.

pożegnanie ks. biskupa dr. E. Baziaka, odchodzącego od nas na zaszczytne stanowisko do Lwowa. — Ks. Baziak wyjeżdża ze Stanisławowa w piątek 3 listopada. W niedzielę 5 listopada odbędzie się konsekracja ks. Biskupa w Katedrze lwowskiej.

### KINOTEATRY:

BELLONA: „Niebezpieczna gra”.  
OLIMPJA: „Pocałunek przed lustrem”.  
WARSZAWA: „Arsen Lupin” (John i Lionel Barrymore).  
URANJA: „Królowa szybkości”.  
SYRENA, TONN: nieczynne.

Muzeum Pokuckie otwarte w niedzielę i święta od godz. 11 do 13 w gmachu M. K. K. G., ul. Roguskiego. — Wstęp wolny.

Ze szkoły przemysłowej T. S. P. Walne zebranie Towarzystwa szkoły przemysłowej żeńskiej odbędzie się z początkiem listopada. Dokładny termin zebrania i porządek dzienny podamy w najbliższym numerze.

Tydzień propagandowy Zw. Obrony Kresów Zachodnich. W Związku z akcją propagandową Zw. Obrony Kresów Zachodnich na terenie całej Polski — Koło tutejsze przy pomocy miejscowego Komitetu organizuje w czasie od 13 do 19 listopada cały szereg odczytów i imprez, które są obecnie ze względu na ostatnie wypadki w Niemczech specjalnie aktualne.

Odkrycie resztek fortyfikacji miejskich. Przy kopaniu kanału przy ul. Sapieżyńskiej (u wylotu ul. Kazimierzowskiej) natrafiono w głębokości ok. 2 metrów na resztki fortyfikacji miejskich z wieku ośmnastego.

Z teatru. Dziś w niedzielę o godz. 3'30 „Szkoła kokot” doskonała komedia, która zdobyła sobie na scenie stanisławowskiej rekordowe powodzenie. Wieczorem „Artyści”, komedia muzyczna w przeróbce Hełmara, w obsadzie premierowej. Recenzje z „Artystów” podamy w numerze wtorkowym — Najbliższą premierą w teatrze im. Moniuszki będzie głośna sztuka Sheariffa: „Kres wędrowki”.  
Pożegnanie ks. biskupa Baziaka. We wtorek 31 b. m. odbędzie się w sali ZKP.

**SYPIALNIE :: JADALNIE :: POKOJE MĘSKIE**  
oraz **WSZELKIE MEBLE** na zamówienie wedle najnowszych wzorów wyłącznie z własnej wytwórni wykonuje i poleca tanio  
**EDWARD KLEBAN**  
LWÓW, SOBIESKIEGO 3. TEL. 70-45. 1861

## Wiadomości sportowe.

**POLSCY PIŁKARZE W BARWACH NIE-MIECKIEJ REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ.**

**HOKEJOWA DRUŻYNA LEGJI WYJEŻDZA DO CZECHOSŁOWACJI.**

Z Berlina donoszą, że w barwach reprezentacji piłkarskiej Niemiec, która pokonała Belgję w stosunku 8:1, grali dwaj Polacy: Kobiński i Kobiella z nadreńskiego Sokola.

W pierwszych dniach listopada nastąpi w Pradze otwarcie sztucznego lodowiska. Z tej okazji praski L. T. C. organizuje międzynarodowy turniej hokejowy, na który zaproszenie otrzymał i Polski Związek Hokeja na lodzie. Prawdopodobnie

Towary białe, płótna, pościel.  
Największy wybór. — Ceny fabryczne.  
**Franciszek ORZECZOWSKI**  
Lwów, RYNEK 29. 1734 Tel. 25-55.

**FUTRA** damskie, męskie, gotowe i na zamówienia, wszelkie przeróbki, zmian fasonu podług najnowszych żurnali na dogodnych splatach 1778  
poleca **M. MOSZUMANSKI**  
Lwów, Doimów L.

Polski Związek Hokejowy z zaproszenia tego skorzysta i do Czechosłowacji wyśle mistrza Polski Warszawską Legię. W turcjiu pozatem mają wziąć udział poza gospodarzami praska Slavia, Troppauer Eislaufverein i drużyna wiedeńska. Wyjazd „Pogoni” nie może nastąpić z tego powodu, że Zimer Bereza i Kuchar grają 5 listopada w drużynie piłkarskiej przeciw L. K. S-owi ostatni mecz o mistrzostwo Ligi.

### BRACIA BALL NIE PRZYJEJĄDZAJĄ DO POLSKI.

Urzędowa agencja niemiecka Wolifa podaje, iż bracia Rudi Heinz i Gerhard Ball nie wystąpią więcej w barwach berlińskiego klubu Izziwarskiego (DSC). Zarazem agencja donosi, że wszyscy trzej wyjechali do Szwajcarii, gdzie wystąpią w barwach EHC. w St. Moritz. Pogłoski zatem o przyjeździe braci Ball do Polski nieodpowiadają prawdzie.

### DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE.

W roku bieżącym drużyny, biorące udział w zawodach bokserskich o drużynowe mistrzostwa Polski walczyć będą w trzech rupach. Do pierwszej zaliczono: Lwów Lublin, Stanisławów; do drugiej należą: Warszawa, Łódź i Wilno; wreszcie do trzeciej: Śląsk, Kraków, Poznań i Gdańsk.

Rozgrywki rozpoczną się dniami 12 listopada, półfinały odbędą się 17 grudnia, a finały dnia 5-go lutego 1934 r.

Mistrzowska drużyna Polski Warta założyła protest przeciwko dopuszczeniu do rozgrywek mistrza Łodzi I. K. P. motywując to tem, że Łodzianie nadesłali zbyt późno zgłoszenie. Protest ten będzie w najbliższych dniach rozpatrywany przez Polski Związek Bokserski.

### MECZ HOKEJOWY POLSKA — CZECHOSŁOWACJA 4 LISTOPADA W PRADZE.

Zarząd Polskiego Związku Hokeja Lodowego uchwalił w dniu 27 b. m. przystąpić ostatecznie propozycję czechosłowacką w sprawie zaproszenia na mecze hokejowe Polska—Czechosłowacja w dniach 4 i 5 listopada na otwarcie sezonu na sztucznym lodowisku w Pradze. Drużyna polska wyjechałaby na kilka dni przed zawodami, celem odbycia treningu.

### 15-MIESIĘCZNA DYSKWALIFIKACJA DRZYMAŁY.

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi ukarał Drzymałę (Czarni) piętnastomiesięczną dyskwalifikacją za czynne znieważenie Smoczka w czasie niedzielnych zawodów z Garbarnią. Ze względu na przerwę zimową, dyskwalifikacja Drzymały kończy się dopiero 22 lipca 1935 r.

**Kopernika 15a**  
Filija Perfumer, I S. FEDERA  
Sykstuska 7

### Alkohol a kino.

Fabrykanci filmów w Stanach Zjednoczonych spodziewają się wzrostu frekwencji w kinach po oficjalnym zniesieniu prohibicji i wprowadzeniu „mokrego” regime'u. Nadzieje swoje opierają filmowcy na tem, że znaczna część społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży nie będzie już teraz tracić tyle czasu co dawniej na poszukiwanie zakazanych trunków i urządzanie tajnych pijatyk, a przeto będzie mogła, jak dawniej, spędzać wieczory w kinie teatrach. Opierając się na tych wyliczeniach, przedsiębiorcy amerykańscy zamierzają uruchomić pod koniec sezonu jesiennego z górą 2000 kinoteatrów zamkniętych od tego czasu z braku frekwencji. Te same nadzieje żywią przedsiębiorcy teatralni. Czas pokaże, ile w tem było racji, a ile złudzeń.

**PIANINA i FORTEPIANY nowe**  
pierwszorzędných fabryk po znizonych cenach i dogodnych warunkach oraz kupno sprzedaż i zamiana używanych instrumentów  
**St. Nowacki**  
Piłsudskiego 11. 1852 Tel. 35-21.



## Reforma podatku ładunkowego i zryczałtowanego podatku przemysłowego.

Dnia 23 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Komisji podatkowej Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie w sprawie projektu zmiany przepisów o podatku od przesyłek kolejowych i wodnych, od wyświetlenia filmów, oraz o zryczałtowanym podatku przemysłowym dla drobnych przedsiębiorstw. Na podstawie referatu kons. pod. Dra Munda, Komisja uznała za zgodne z interesem sfer gospodarczych wprowadzenie stałych opłat od przesyłek kolejowych i wodnych, niezależnych od należyłości za przewóz i odległości przewożonego towaru. Natomiast wypowiedziano się przeciwko poborowi tej opłaty od przesyłek ekspresowych pośpiesznych, bagażowych, pocztowych, opakowań i naczyń zwrotnych. Domagano się również wyraźnego zaznaczenia w ustawie, że z uwolnienia korzysta odbiorca przesyłki, oraz że przez materiały budowlane na cele budowy nowych mieszkań, wolne od tego podatku, rozumie się też materiały żelazo - budowlane. Domagano się ponadto ulgowej stawki również dla przewozu zwierząt rzeźnych. Wreszcie wypowiedziano się za to, by Minister Spraw Wewnętrznych mógł w gospodarce uzasadnionych wypadkach zwolnić od tego podatku niektóre towary przywożone do niektórych miast.

W zakresie opłat od wyświetlania filmów Komisja wypowiedziała się zatem, by w interesie rozwoju krajowego przemysłu

filmowego przy wyświetlaniu dwu lub więcej filmów o rozmaitych stawkach podatkowych, uiszczono opłatę wedle stawki przewidzianej dla najdłuższego filmu.

W sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego dla drobnych przedsiębiorstw wypowiedziano się za utrzymaniem w mocy dotychczasowych wymiarów na przyszłość z tem, że z początkiem każdego roku podatkowego władza podatkowa z urzędu lub na żądanie podatnika uszczelnia indywidualny wymiar tego podatku w miejsce zryczałtowanego. Na żądanie podatnika wolno będzie władzy podatkowej na podstawie przeciętnej obrotów, ustalonych przy indywidualnych wymiarach tego podatku za dwa lata ubiegłe, znowu ustalić zryczałtowany podatek, który będzie obowiązywał na przyszłość, dopóki władza podatkowa bądźto z urzędu, bądźto na żądanie podatnika ponownie nie zastąpi zryczałtu wymiarem indywidualnym.

### Proces 12 członków Stron. Narod.

Kielce, 27 października (PAT) Przed wiejszym sądem okręgowym rozpoczął się proces przeciwko 12 członkom Stronnictwa Narodowego z b. powiatem Przybylskim na czele, oskarżonym o organizowanie wystąpień antyżydowskich i ekscesów ulicznych.

## Dostawy jaj z Polski do Argentyny.

Jaja produkcji polskiej znane są na rynku argentyńskim, przyczem w ostatnim roku ujawniała się tendencja do zawierania transakcji bezpośrednich. Należy jednak zaznaczyć, że sezon importu jaj zagranicznych przypada w Argentynie na miesiące: kwiecień, maj, czerwiec i lipiec, natomiast począwszy od sierpnia zaczyna się podaż jaj produkcji krajowej. W związku z tem w chwili obecnej importu jaj zagranicznych nie ma, a podaż krajowa pokrywa zapotrzebowanie wewnętrzne. Polskie firmy eksportowe winny we właściwym czasie nawiązać stosunki handlowe z odbiorcami argentyńskimi i starać się zacieśnić kontakty nawiązane już uprzednio.

## Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 października. (Sz.)

Dewizy (transakcje):

Berlin 212.65, Londyn 28.37, Paryż 34.89, Praga 26.47, Szwajcaria 172.56, Gdańsk 173.45, Włochy 46.96.

Dolar w zaofiarowaniu 6.07. Bank Polski płacił za dolara 5'92. Dolar złoty 9'-. Rubel złoty 4'72.

Papiery procentowe:

3 prc. pożycz. budowlana 58.90, 7 prc. pożycz. stabilizacyjna 51.88, 4 prc. inwest. serjowa 108.50, 4 prc. państw. pożycz. premj. dolarowa 48.75, 5 prc. pożycz. konwersyjna 49.50, 5 prc. pożycz. kolejowa 44.75, Bank Polski 79.25.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ

NAJOPORCZYWSZE  
**BÓLE GŁOWY**  
USUWA  
**KOWALSKINA**

ALB. KOMIĘCZNY  
Z TYM ZNAKIEM  
FABRYCZNYM  
FABRYKA CHEM. FARMACEUTYCZNA  
DRA KOWALSKIEGO WARSZAWA

## Ogłoszenia urzędowe.

### LICYTACJE.

II. Km. 1962/33. Edykt licytacyjny. Dnia 11 grudnia 1933 o godz. 9:30 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Białej (biuro Nr. 9) licytacyjna sprzedaż nieruchomości lwh. 4 gm. kat. Lipnik o obszarze 429 sążni kw. Realność położona przy ul. 11-go Listopada obejmuje budynek frontowy jednopiętrowy murowany, kryty dachówką, obejmujący na parterze 2 sklepy, jeden pokój i mieszkanie jednopokojowe z kuchnią, na piętrze mieszkanie trzy i dwa pokojowe, oficynę parterową murowaną, oficynę piętrową murowaną, obejmującą na parterze i na piętrze mieszkanie dwupokojowe z kuchnią, budynek gospodarczy i ogród z 14 drzewami, 20 krzewami owocowymi. Wartość szacunkowa 78.147'52 zł. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi 39.073'76 zł. Warunki licytacyjne przeglądać można w biurze komornika w godzinach urzędowych. 4443/K  
Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II. w Białej.

Km. 2246/33. Obwieszczenie Komornik Sądu Grodzkiego w Sokalu, zamieszkały w Sokalu, ul. Kościuszki 85c na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 7 listopada 1933 o godz. 12 w Uhrynowie w zabudowie „dwór” odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: jeźdźni sterta 200 kóp, oszacowanych na łączną sumę zł. 3.000, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. 4451/K  
Komornik Sądu Grodzkiego Sokal, 21 października 1933.

Km. 1634/33. Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Dnia 29 listopada 1933, o godz. 10 przedpołn. na wniosek wierzycielki Galiwickiej Kasy Oszeźności we Lwowie, odbędzie się w Dryszczowie, publiczna licytacja ruchomości, a to: 1) sterta pszenicy na polu „Skomoroska”, zawierająca 160 kóp, 2) 1 sterta owsa na polu pod „Gajem”, zawierająca ok. 100 kóp, oszacowanych na łączną kwotę 3.200 zł. Cena wywołania wynosi 1.600 zł., niżej której sprzedaż nie nastąpi. 4452/K  
Komornik Sądu Grodzkiego. Bołszowce dnia 24 października 1933.

Km. 336/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Państw. Bank Rolny, Oddz. we Lwowie, odbędzie się dnia 7 grudnia 1933, o godz. 10 przedpołudniem w Sądzie, w biurze Nr. 5, na zasadzie z 1 lipca 1933 E. 5294/28 zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Trościaniec. Włh.: 102. Oznaczenie realności: 1/4 część real. składających się z parceli gruntowych wraz przynależnościami bez policzenia na cenę kupna prawa dożywocia p. 4, karty „C”. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 192 zł. 50 gr. Najniższa oferta: 128 zł. 32 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd Grodzki w Jaworowie jako Sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego. Warunki licytacyjne i inne dokumenty przeglądać można w Sądzie Nr. 5. 4453/K  
Komornik Sądu Grodzkiego. Jaworów, dnia 14 października 1933.

Km. I. 20/33. E. 6492/31. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej

Związku Kredytowego w Komarnie sp. z ogr. odp. odbędzie się dnia 15 grudnia 1933 r. o godz. 10-tej przedpołn. w Sądzie Grodzkim w Komarnie, w biurze Nr. 17, na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja całej realności obj. włh. 782, gm. Kłodzka, Szymona Sienkiewicza, własnej. Do realności obj. włh. 782 gm. Kłodzka należą przynależności, a to: 50 metrów plotu. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi 1.588 zł. Najniższa oferta wynosi 1.058 zł. 67 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4454/K  
Komornik Sądu Grodzkiego. Komarno, dnia 25 września 1933.

Km. I. 1061/33. E. 6523/32. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Hermana Ochsa we Lwowie, ul. 3 Maja 1, odbędzie się dnia 6 grudnia 1933 r. o godz. 10-tej przedpołn. w Sądzie Grodzkim w Komarnie, w biurze Nr. 17, na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja połowy realności obj. włh. 155 gm. Komarno, Józefa Leib Bechera, kupca w Komarnie, własnej. Do realności obj. włh. 155, gm. Komarno należą przynależności, a to: parkan z desek okalający i studnia w połowie. Wartość szacunkowa wynosi 2.742 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi 1.371 zł. 25 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4455/K  
Komornik Sądu Grodzkiego. Komarno, dnia 25 września 1933.

II. Km. 2108/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Przemyślu, Rew. II, Feliks Ocetkiewicz, urzędujący przy ul. Grodzkiej I. 6, na mocy art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 16 listopada 1933, o godzinie 9 przedpołudniem w Przemyślu przy ul. Średniej I. 17, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Jakóba Dienstaga, a to: 2 motorów elektrycznych, w wartości około 2.000 zł. Powyższe ruchomości oglądać można w dniu licytacji pod wyżej wskazanym adresem. 4456/K  
Przemyśl, dnia 26 października 1933

II. Km. 1314/33. Obwieszczenie Komornik Sądu Grodzkiego w Borszczowie, zamieszkały w Borszczowie, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 14 listopada 1933 r., o godzinie 8 przedpołn. (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wysuczce odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z 3 powozów i 2 zabudni, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.300, na zaspokojenie wierzytelności Kasy Chorych w Czortkowie. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji. 4457/K  
Borszczów, dnia 25 października 1933.

Km. 159/33. Obwieszczenie. Dnia 23 listopada 1933, o godzinie 8 rano, w Wilkowiec sprzeda się przez publiczną licytację 2 sterty pszenicy i 200 k kartofli o łącznej wartości szacunkowej 2.500 zł. Sprzedaż rozpocznie się wpół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wymienione na sprzedaż. 4457/K  
Komornik Sądu Grodzkiego. Kozowa, dnia 25 października 1933.

II. Km. 841/33. Komornik Sądu Grodzkiego, Rew. II. w Drohobyczu, na zasadzie art. 602 Kpc. obwieszcza, że na wniosek Iwana Pawłyszaka w Drohobyczu odbędzie się dnia 12 grudnia 1933 r., o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu, biuro

Nr. 48a, na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następującej nieruchomości: Księga gruntowa Popiele, włh. 645, 2/3 części realności składającej się z pud. lkat. 94 i pgrt. 362, stanowiącej grunt budowlany — podzielony fizycznie na miejscu wraz z budynkami, wartość szacunkowa wynosi 4.720 zł., najniższa oferta 2.548'05 zł. Do części powyższej realności należą przynależności oszacowane na 20 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4459/K

Km. 1230/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Brzozowie ogłasza, że na wniosek zarządcy masy konkursowej Firmy „Meteor” Spł. z ogr. odp. w Jaśle, adw. dr. Steina w Jaśle, odbędzie się dnia 12 grudnia 1933 godz. 10 w biurze Nr. 23 Sądu Grodzkiego w Brzozowie na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych publiczna sprzedaż następujących pół naftowych w Witryłowie a) Zofia wksnft. 173 o pow. 212 ha, b) Gertruda wksnft. 174 o pow. 39 ha, c) Gloria wksnft. 516 o pow. 98 ha, d) Fanny I. do XIII, i XVIII, do XX wksnft. 1801 do 1816 o pow. 36 ha, prowadzonych w Sądzie okręgowym w Sanoku, e) Manfred I. do VI, wksnft. 2267 do 2272 o pow. 61 ha, prowadzonych w Sądzie Grodzkim w Brzozowie, Uprawnienia powyższe trwają do dnia 12 grudnia 1952 z prawem prolongaty na lat 25, wartość szacunkowa wynosi 570.765 zł. Najniższa oferta 190.255 zł. Wadium 57.076 zł. 50 gr. Następnie będą sprzedane w drodze publicznej sprzedaży następujące terena naftowe w Temezowie: a) Helena I. do IV, wksnft. 1817 do 1820 o pow. 196 ha, b) Zdzisław I. do IV, wksnft. 1821 do 1824 o pow. 95 ha, c) Manfred I. do IV, wksnft. 1825 do 1830 o pow. 7 ha., d) Kazimierz I. do II, wksnft. 1831 do 1832 o pow. 2 ha., prowadzonych w Sądzie okręgowym w Sanoku. Uprawnienia powyższe trwają do 15 lipca 1978. Wartość szacunkowa wynosi: 28.500 zł. Najniższa oferta 9.500 zł. Wadium 2.850 zł. Przynależnościami tych pół naftowych jest kopalnia położona w gminie Witryłów, pow. Brzozów o 4 otworach świdrowych produktywnych wraz z pełnym inwentarzem kopalnianym w protokole oszacowania Sygn. I. S. 15/30 zestawionym, Odpisy kontraktów i umów jak wogóle cały akt sprzedaży można przeglądać aż do dnia licytacji w biurze podpisanego komornika w godzinach urzędowych. 4461/K  
Komornik.

### AMORTYZACJE.

II. Nr. 334/33. Na wniosek firmy Freege w Krakowie, ul. Lubicz 17, zarządza się postępowanie, celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia w gazecie. W razie przeciwnym umorzy Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: czek Nr. 40, seria 48, wystawiony przez firmę Emil Freege w Krakowie na Poczta Kasa Oszczędności, Oddział w Krakowie z daty 5 marca 1933, na kwotę 272 zł. do wypłaty z konta czekowego Nr. 406.560. Sąd Grodzki, Oddział II. Kraków, dnia 2 maja 1933. 4450

### UPADŁOŚCI.

Sa 57/32/84. Postępowanie układowe do majątku Eisla Scheinera, nieprot. kupca we Lwowie, Bożnicza 6, otwarte tus.

uchwałą z 7 maja 1932, zastanawia się po myśli § 56 ust. 1, i § 42 art. ukł. Sąd Okręgowy Lwów, 25 września 1933. 4444

Sa 25/33/33. Postępowanie układowe do majątku dłużników Henryka Kaufmana we Lwowie, Szajnoch 5 i Leona Wohlmana we Lwowie, Podieskiego 7, właścicieli kawiarni i restauracji „Louvre” we Lwowie, ul. 3 Maja 12, zastanawia się po myśli § 56/1, art. ukl. Sąd Okręgowy Lwów, 20 września 1933. 4445

Sa 157/31/72. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Dawida Lichtiga, właściciela firmy K. Lichtig „Nektar” fabryka przetworów owocowych w Bochni, wpisanego do rejestru handlowego pod firmą jak wyżej jest zakończone. Sąd Okręgowy, Wydział I, cywilny, Kraków, dnia 25 marca 1932. 4446

S. 1/33. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Izaka Pistynera i Freidy Pistyner w Podhorodcach, Komisarz konkursowy: sędzia okręgowy Adam Robakowski, Zarządca masy konkursowej adwokat Dr. Leizor Lindenbaum w Stryju. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w siedzibie okręgowym w Stryju, sala Nr. 36, dnia 9 listopada 1933, godz. 9-ta. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności 15 grudnia 1933. Audjencja likwidacyjna w Sądzie Okręgowym w Stryju dnia 21-go grudnia 1933. Sąd Okręgowy Wydział I Stryj, dnia 26 października 1933. 4449

### UZNIANIE ZA ZMARŁEGO

T. 370/28. Edykt. Michał Szuwyra, syn Aleksego i Pawłiny, urodzony 28 października 1880 roku w Kunaszowie i tamże zamieszkały, jako żołnierz 20 p. obr. kraj. austr., miał umrzeć w szpitalu we Wiedniu w roku 1915 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy udzielono wiadomości o zaginionym. Sąd Okręgowy Brzeżany, 12 listopada 1928. 4457

T. 55/33. Franciszek Walczak, urodzony w Dobkowicach, dnia 16 stycznia 1883, syn Józefa i Heleny, uczestnik wojny światowej, zaginął i od roku 1918 nie daje o sobie żadnej wiadomości. Służył przy 90 pułku piechoty austriackiej. W celu uznania go za zmarłego wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości. Sąd Okręgowy Przemyśl, 28 września 1933. 4457

### ROZMAITE.

Prez. 29559/33. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Stanisław Cisło, mianowany notariuszem w Radziechowie, złożył przysięgę notarialną i rozpocznie urzędowanie w Radziechowie w dniu 1 listopada 1933. Zarządzeniem wyznacza się notariuszowi Tadeuszowi Nawrockiemu, przeniesionemu w Radziechowa na stanowisko do Lwowa, termin do zakończenia urzędowania w Radziechowie na dzień 31 października 1933 i rozpoczecie urzędowania we Lwowie na dzień 1 listopada 1933. Lwów, 20 października 1933. 4460